Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SRODA 4 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 34

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Widmo wojny grecko-tureckiej.

Patrjarcha eukumeniczny jest kością niezgody.

Kondilis prze do wojny.

Oporne stanowisko Turcji.— Armja gotowa do walki. — Odwołany chargé d'affaires.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Ateny, 3

Konflikt grecko-turecki, powstały wskutek wydalenia z Konstantynopola patrjarchy eukumenicznego, doznał silnego zaostrzenia, a to wobec oświadczenia Turcji, że na notę grecką, domagającą się przedłożenia konfliktu trybunałowi rozjemczemu w Hadze, odpowie odmownie.

W związku z sytuacją zwołano tu radę wojenną i posiedzenie rady ministrów. Na wstępie minister wojny Kondilis odczytał tekst odpowiedzi dowódców korpusów i załóg fortecznych, na okólnik ministerstwa wojny, z zapytaniem o stan wojska i usposobienie, jakie w niem panuje.

Generałowie zgodnie oświadczyli, że armja znajduje się w stanie jaknajlepszym i gotowa jest, na rokaz rządu, zapewnić siłą poszanowanie traktatu lozańskiego.

Następnie generał Kondilis zagroził podaniem się do dymisji w razie, gdyby rząd grecki nie zażądał od Turcji zgody na pobyt patrjarchy ekumenicznego, dodając przytem, że Grecja nie powinna się zgodzić na żaden rodzaj zadośćuczynienia i w celu otrzymania tego zadośćuczynienia nie powinna cofać się nawet przed wojną.

W rezultacie narad postanowiono odwołać z Angory greckiego charge d'affaires i usiłować nakłonić Francię do podjęcia interwencji.

W sferach miarodajnych twierdzą, że gdyby ewentualna interwencja nie odniosła skutku, wybuch wojny zdaje się być nieuniknionv.

W Grecji wre.

Zgromadzenia protestacyjne. Rezolucja ludności stolicy. — Groźba rokoszu.—Militaryści przy pracy.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Ateny, 3 lutego.

W całym kraju panuje ogromne wzburzenie. Rząd otrzymuje bezustannie liczne protesty od związków i towarzystw, domagających się satysfakcji od rządu tureckiego.

Uniwersytet ateński wystosował protest do wszystkich uniwersytetów świata oraz do Ligi narodów.

W Atenach odbyły się masowe manifestacje przeciw Turcji.

Burmistrz Aten, a również i inni mówcy, występowali ostro przeciwko rządowi tureckiemu, domagając się obrony honoru greckiego.

Rządowi doręczoną została rezolucja, zwracająca się do mocarstw, które podpisały traktat lozański, by nie dopuściły do znieważenia międzynarodowego aktu. Rezolucja wzywa rząd grecki, by energicznie domagał się on zadośćuczynienia za zniewagi kościoła i narodu greckiego.

Podniecenie ogólne doszło do zenitu po przyjeździe do Salonik i do Aten wygnanego z Konstantynopola patrjarchy.

Należy się obawiać wybuchu w Grecji ogólnego rokoszu.

Namiętności tłumów podsycane są przez stronników rosnącej w siły partji wojskowej, która przy okazji konfliktu chciałaby zmusić dotychczasowy gabinet do ustąpienia na rzecz rządu wojskowego z gen. Kodilisem na czele. Jeżeli rząd nie znajdzie dość siły dla odparcia zakusów swych nieprzyjaciół wewnętrznych i załagodzenia zatargu z Turcją, Grecja stanąć może wobec tragicznej alternatywy: Albo wojna z Turcją, albo wojna domowa!

O interwencję aljantów.

Politis u Herriota.—Zamiary sprzymierzonych. — Prasa francuska za Turcją.—Franklin Beuillon.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 lutego.

Grecki poseł Politis przedsięwziął u rządu francuskiego kroki, pozostające w związku z wydaleniem patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola, przyczem wskazał na wzburzenie, jakie panuje w Grecji z tego powodu.

Między Francją, Anglją i Włochami toczą się rozmowy dyplomatyczne w sprawie wspólnego postępowania w konflikcie grecko-tureckim. Trzy te państwa podejmą ewentualny krok u rządu tureckiego dla uzyskania zasadniczego przyrzeczenia, że wysocy duchowni greccy nie będą wydalani z Turcji.

Dyrektor departamentu politycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przyjął ambasadora tureckiego w Paryżu Djewad-beja, który oświadczył mu, że Turcja, wierząc niezłomnie w swe prawe, sprzeciwi się wszelkiej interwencji trybunału międzynarodowego sprawiedliwości w Hadze w konflikcie turecko-greckim.

Prasa paryska, uznając, że stanowisko Turcji ma swe uzasadnienie, podkreśla jednak konieczność zapobieżenia konfliktowi i domaga się wszczęcia akcji pojednawczej przez państwa sprzymierzone, a w szczególności przez Herriota, u pełnomocników Turcji i Grecji.

„Petit Parisien" donosi, że Franklin Bouillon ma być mianowany ambasadorem francuskim w Turcji.

Próby dyplomatyczne.



Francuski dyrektor departamentu politycznego M. S. Z., który poczynił próby osiągnięcia porozumienia między Grecją a Turcją na drodze dyplomatycznej.

KEMAL PASZA W ANGORZE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Angora, 3 lutego.

Mustafa Kemal Pasza powrócił do Angory.

Wolno depeszować i telefonować po hebrajsku.

Urzędnicy, czyniący trudności, będą karani.

Warszawa, 3 lutego.

W odpowiedzi na interpelacje posłów Hartglasa i Hallera z koła żydowskiego w sprawie odrzucenia depesz w języku hebrajskim i niedopuszczenia rozmów telefonicznych w języku hebrajskim i żydowskim, minister przemysłu i handlu przesłał na ręce marszałka sejmu wyjaśnienie, że odmawianie przyjmowanie depesz w języku hebrajskim w roku 1924 było zgodne z obowiązującymi w czas przepisami, obecnie sprawa ta rozporządzeniem z 20 grudnia 1924 roku została rozstrzygnięta w kierunku dopuszczenia używalności hebrajszczyzny w depeszach. Natomiast za nieuzasadnione przepisami trudności, czynione w urzędzie pocztowym w międzyrzecu rozmowie telefonicznej w języku hebrajskim względnie żydowskim, pociągnięto winnych funkcjonarjuszy do odpowiedzialności.

Sprawa Stanisławy Umińskiej.

Rozpocznie się w sobotę.— Sympatje prasy. — Wezwanie literatów polskich do sądu.—Obrońcy.

Sprawa artystki dramatycznej Stanisławy Umińskiej rozpocznie się dnia 7 bm., przed sądem przysięgłych w Paryżu.

W związku ze zbliżającym się epilogiem głośnej w Paryżu tragedji, prasa francuska poświęca szereg feljetonów osobie p. Umińskiej, o której wyraża się ze współczuciem i sympatją.

W przeglądach literackich czytamy pochlebne artykuły o scenicznej karjerze utalentowanej artystki, którą przerwał tak tragiczny wypadek. Zrzeszenia literatów i artystów polskich mają według informacji prasy francuskiej, wysłać do przewodniczącego sądu następujące wezwanie:

„Dziennikarze, literaci, i autorzy dramatyczni polscy, przejęci tragedją Stanisławy Umińskiej i Jana Żyznowskiego, wyrażają głębokie współczucie wybitnej artystce. Przekonani są, że opinja publiczna i sprawiedliwość francuska wezmą pod uwagę okrutne okoliczności, które pchnęły S. Umińsńą do rozpaczliwego czynu".

Obrońcami p. Umińskiej są znani francuscy adwokaci: p. Henri Ronert, oraz panie Roudenko i Mary Fournier.

Kosoocy synowie nieba

nie będą już wjeżdżać do Polski.

Wystarczy nam tymczasem 203 chińczyków.

Warszawa, 3 lutego.

W odpowiedzi na interpelację posłów Związku ludowo - narodowego w sprawie udzielenia około 900 chińczykom wiz na wjazd do Polski, p. minister spraw zagranicznych w piśmie do p. marszałka Sejmu wyjaśnił co następuje:

Posiadając listy polecające poselstwa chińskiego w Berlinie, konsulat generalny R. P. w Berlinie udzielił obywatelom chińskim na wiosnę 1924 r. 203 wizy — nie zaś 900, jak utrzymują interpelanci, na wjazd do Polski. Tak znaczna lość chińczyków wjeżdżających do Polski zwróciła uwagę naszego konsulatu, który zażądał dyrektyw od poselstwa R. P. w Berlinie. Jednocześnie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od ministerstwa spraw wewnętrznych informacje o uprawianiu przez chińczyków handlu domokrążnego oraz o wykroczeniach przeciw obowiązującym obcokrajowców przepisów, wobec czego zostało wydane telegaficzne polecenie poselstwu R. P. w Berlinie nieudzielanie nadal wiz chińczykom. Ponadto M. S. Z. specjalnym okólnikiem do wszystkich placówek zabroniło chińczykom udzielania wiz bez każdorazowego zezwolenia M. S. Z. do czasu zakończenia odpowiednich rokowań z rządem chińskim.

Zakwaterowanie wojska w senacie.

Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na posiedzeniu dziennym jutrzejszego posiedzenia Senatu znajdzie się m. in. dyskusja nad ustawą o zakwaterowaniu wojska.

Ustawa ta po przedyskutowaniu w Senacie przejdzie z powrotem do komisji sejmowej i wypłynie na plenum Sejmu.

Ponieważ stanowisko, jakie rząd w tej sprawie zajmuje różni się od stanowiska sfer parlamentarnych, spodziewana jest ożywiona dyskusja.

W Warszawie życie potaniało o półtora procent.

Warszawa, 3 lutego.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 lutego 1925 roku ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w miesiącu styczniu 1925 roku w porównaniu z mies. grudniem 1924 r, zmniejszyły się o 1,54 procent.

Chore Niemcy szukają ratunku

w pakcie gwarancyjnym i zbliżeniu z Francją.

PODJĘCIE ROKOWAŃ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 lutego.

Rokowania francusko - niemieckie rozpoczęły się z dniem dzisiejszym na nowo.

Szef delegacji niemieckiej powrócił do Paryża.

ORYGINALNA INTERWENCJA SOCJALISTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 lutego.

W kołach politycznych sensację wywołał wiadomość, podana przez „Dresdener Neueste Nachrichten", pochodząca od kół dobrze poinformowanych francuskich, która stwierdza, że socjaliści niemieccy interwenjowali u Herriota, komunikując mu, że **byliby bardzo rozczarowani, gdyby Herriot rozpoczął rokowania z obecnym rządem niemieckim, na temat paktu bezpieczeństwa i wogóle regulacji niemiecko - francuskich stosunków.**

Na interpelację tę miano ze strony francuskiej odpowiedzieć, że w tym wypadku chodzi o sprawy b. pilne i Francja nie może czekać na **zmianę rządu w Berlinie. Stanowisko rządu berlińskiego jest dostatecznie znane i nie ulegnie zmianie nawet wtedy, gdyby do steru doszedł inny, niż obecnie, rząd w Niemczech.**

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO ANGLJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 lutego.

Sprawozdawca dyplomatyczny ‚Daily Telegraph" pisze w sprawie omawianego w prasie projektu paktu gwarancyjnego między Niemcami i Francją, że **koła angielskie uważają za właściwe nie brać udziału w rozpatrywaniu tego projektu, dopóki sprawa protokułu genewskiego nie zostanie ostatecznie załatwiona.**

Równocześnie jednak **nie miałyby one nic przeciwko bezpośredniemu komunikowaniu się Francji z Niemcami.**

WYBÓR PREMJERA PRUSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 lutego.

Misja Brauna nie udała się. Kandydatura centrowca Horiona znów na pierwszym planie. Jutro zbierze się sejm pruski i wybierze Horiona premjerem. Horion będzie tworzył gabinet na podstawie tak zw. koalicji wejmarskiej. Gdyby ta misja się nie udała, spróbuje oprzeć się na centrowcach i demakratach. Pisma prawicowe twierdzą, że Braun jeszcze nie złożył misji tworzenia gabinetu i że będzie przedsiębrał dalsze próby.

KOMUNIŚCI NIE ŚPIĄ.

Berlin, 3 lutego.

Policja monachijska wpadła na ślad nowej organizacji komunistycznej, prowadzącej agitację b. szeroko zakrojoną, która miała za zadanie tworzenie kadr przyszłej armji czerwonej. Organizacja ta obejmowała najważniejsze ośrodki bawarskie, a **wsamym Monachjum liczyła doskonale zorganizowanych 625 członków, podzielonych na dziesiątki i szóstki.** Tajna organizacja została wykryta dzięki denuncjacji jednego z członków. **Dotychczas aresztowano 23 osoby, które staną przed trybunałem w Lipsku.**

Berlin, 3 lutego.

Poseł komunistyczny, Staecher, zażądał wstawienia do porządku dziennego posiedzenia parlamentu dwu wniosków nagłych, z których jeden domagał się stworzenia komisji śledczej co do rozdziału 700 miljonów marek odszkodowań dla przemysłu, drugi zaś — postawienia w stan oskarżenia czterech ostatnich kanclerzy Rzeszy, na zasadzie 59 art. konstytucji Rzeszy.

KORUPCJA SKARBOWO - FINANSOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 lutego.

Liczba afer skarbowo - finansowych powiększyła się znowu o jeden skandal. Policja wykryła b. poważne nadużycia w państwowym monopolu spirytusowym. Dyrektor tego monopolu, osobistość niezwykle wpływowa, tajny radca Pankopf, ustąpił dzisiaj ze swego stanowiska. Również aresztowano naczelnego organizatora afery dyrektora Kohena, który w chwili aresztowania zażył trucizny. Przewieziono go do szpitala policyjn. Kohen zajmował się podrabianiem pozwoleń na wwóz i wywóz spirytusu i otrzymywał jedną markę od każdego litra. Majątek jego wynosił wiele miljonów. W swojej bezczelności posunął się on do tego stopnia, że założył był sp. akc., złożoną z artystów kabaretowych i dam z półświatka, w której był jedynym dyrektorem i członkiem zarządu.

Berlin, 3 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W Magdeburgu aresztowano kupca Gustawa Schuetta. Był on kierownikiem fabryki spirytusu w Oberrgitter'a zarazem dyrygował wielu fabrykami spirytusu w Badenji. Idzie o dalszy ciąg głoszonej afery Webera. Urząd skarbowy badeński wielokrotnie już wnosił skargi na Schuetta, lecz dzięki wysokim protekcjom nic mu się stać nie mogło. Spirytus był przemycany do Holandji.

LUDOŻERSTWO KWITNIE.

Wrocław, 3 lutego.

Z Zabrza donoszą: **W Zabrzu i okolicach** od pewnego czasu **ginęły młode** dziewczyny. Jedno z pism niemieckich, które zamieściło o tem wzmiankę, zostało skonfiskowane. **Przed paroma dniami** sprawa cała wyjaśniła się. Jest to **nowy wypadek ludożerstwa.**

Do jednego ze sklepów z Zabrzu przy był młody, elegancko ubrany jegomość i poprosił sprzedającą o odniesienie listu pod wskazanym adresem, dając jej 5 marek złotych napiwku. Dziewczyna zwróciła się do właściciela sklepu, prosząc, żeby ją uwolnił od zajęć na chwilę, gdyż chce odnieść list.

Właścicielowi sklepu wydał się podejrzany wysoki napiwek, jaki otrzymała jego pracownica, Otworzył list i znalazł karteczkę z napisem: **„schon wieder eine" (znów jedna),**

Posłał dziewczynę z listem pod wskazanym adresem, a sam **czekał z wywiadowcami na ulicy.** Gdy po 20 minutach dziewczyna nie wróciła, wywiadowcy weszli do wskazanego mieszkania, Zastali tam starszą kobietę, która oświadczyła, że **tutaj nikt nie przychodził.** Przystąpiono do rewizji. Wjednym z pokojów znaleziono **dwóch mężczyzn elegancko ubranych oraz szafę, w której było 8 trupów młodych dziewcząt,** Ostatnia, dziewczynka ze sklepu, **leżała opodal zachloroformowana,** W tej chwili nadjechał przez dom samochód ciężarowy, którego woźnica oświadczył, że **przyjechał po mięso na konserwy.** Istnieje przypuszczenie, że **mięso zamordowanych dziewcząt** sprzedawano **na konserwy.**

Skutki traktatu sowiecko-japońskiego.

Francja jest pełna obawy i niezdecydowania.

DO CZEGO DĄŻY ROSJA ?

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 3 lutego.

Dzienniki donoszą, że zmiana usposobienia Francji w kołach decydujących w stosunku do Rosji, nastąpiła po zawarciu ostatniego japońsko-sowieckiego układu. Istnieją pdejrzenia, że Rosja dąży do stworzenia przy pomocy Japonji, a następnie również i Niemiec, światowej politycznej konstelacji, skierowanej przeciwko entencie, a zatem przeciwko Francji również.

Jak twierdzi berliński „Zeit", usiłowania skoncentrowania polityki na wschodzie pochodzą ze strony Polski, która napiera stale na rząd francuski, by zajął wobec Rosji mniej życzliwe niż dotychczas stanowisko.

FLAGA FRANCUSKA W MOSKWIE.

Moskwa, 3 lutego.

Dzienniki sowieckie zamieszczają opis podniesienia francuskiej flagi na gmachu ambasady francuskiej w Moskwie. Uroczystość ta odbyła się po wręczeniu listów uwierzytelniających przez ambasadora Herberta, W uroczystości wzięli udział członkowie ambasady oraz nieliczna kolonja francuska. Podczas podnoszenia trójkolorowej flagi muzyka odegrała Marsyljankę. Powszechną uwagę zwrócił liczny udział dziennikarzy oraz kilku fotografów ilustrowanych czasopism sowieckich.

JOFFE DO TOKIO.

Wiedeń, 3 lutego.

„Neue Freie Presse" donosi, że poseł sowiecki w Wiedniu Joffe będzie odwołany ze swego stanowiska i zamianowany ambasadorem sowieckim w Tokio. — Jako następcę w Wiedniu wymieniają prezesa państwowego towarzystwa ekspedycyjnego Lautera.

W Anglji drożeje chleb.

Sowiety wykupują zboże.

Londyn, 3 lutego.

Zwyżka cen chleba, którego **cena wzrosła z 10 na 11 pensów za bochenek 4 funtowy** oraz podwyższenie cen mąki, wywołało znaczne zaniepokojenie w prasie. Dzienniki liberalne, wykorzystując sytuację **zwracają się ostro przeciwko rządowi Baldwina,** czyniąc go odpowiedzialnym za wzrost drożyzny, a dzienniki liberalne twierdzą, że **przyczyną wzrostu cen zboża jest Rosja sowiecka,** która skupuje gwałtownie zboże na wszystkich rynkach, starając się w ten sposób zapobiec głodowi swojej ludności oraz uzyskać ziarno na zasiewy.

Inne pisma **uważają zwyżkę za sprawę spekulacji kupieckiej,** ponieważ kupcy zboża starają się wyzyskać pomyślne konjunktury przed nowemi zbiorami.

Gdańsk, 3 lutego.

Donoszą tu z Petersburga, że **przybyła tam pierwsza partja mąki zagranicznej w ilości 150 tysięcy pudów.**

Sowiety skupują mąkę i zboże na rynkach europejskich, dla zabezpieczenia się przed głodem, który już w wielu miejscowościach się ukazał, **a który w wielkich rozmiarach wybuchnie już wczesną wiosną.**

Kronika telegraficzna.

CZY WŁOCHY ZAPŁACĄ AMERYCE?

Waszyngton, 3 lutego.

Senator Borah wystosował do sekretarza skarbu Mellona pisemne zapytanie, czy Włochy uczyniły już propozycję w sprawie uregulowania swych długów, zaciągniętych w wysokości 2 miljardów dolarów.

ROZŁAM WŚRÓD FASZYSTÓW.

Paryż, 3 lutego.

Poseł Torre i kilku innych faszystów wystąpiło z partji faszystowskiej, by założyć odrębną organizację, pod nazwą partji Fasti di Combatomento.

Organizacja ta rozciąga się tylko na prowincje, w których mają pewien wpływ i posłuch posłowie z nowej frakcji Torre.

Poseł Torre był na początku istnienia faszyzmu dyrektorem kolei włoskich, które doprowadził do zupełnego porządku.

RUZRUCHY NA UNIWERSYTECIE PADEWSKIM.

Wiedeń, 3 lutego.

Według doniesień dzienników, w Padwie zamknięty został uniwersytet. Powodem były rozruchy, jakie wybuchły pośród studentów.

ZIEMIA DRŻY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 lutego.

Na południowem wybrzeżu Kornwalji odczuto dość silne trzęsienie ziemi, które dało się również odczuć po drugiej stronie kanału koło Brest.

ELEKTRYCZNOŚĆ URWAŁA ROBOTNIKOM GŁOWY.

Manheim, . 3 lutego.

W pobliżu miasteczka Linden w czasie zakładania przewodów elektrycznych zdarzyła się straszna katastrofa. Puszczony nieostrożnie przez te przewodniki prąd o wysokiem napięciu urwał głowę i rozciął na dwoje jednego z monterów znajdującego się przy przewodniku. Drugi monter znajdujący się również w tej chwili przy pracy został także zabity na miejscu w podobny sposób. t. j. prąd urwał mu głowę.

HONORARJUM LEKARZY LWOWSK.

Lwów, 3 lutego.

Województwo w porozumieniu z izbą lekarską we Lwowie ustaliło wsokość honorarjum dla lekarzy: 8 zł. dla mieszkających poza miastem, 6 zł. dla mieszkających w mieście i 12 zł. dla specjalistów.

KRADZIEŻ 10 MILJONÓW SZYLINGÓW.

Wiedeń, 3 lutego.

W mennicy wiedeńskiej jeden z robotników skradł worek z monetami szylingowemi. Straty wynoszą 10 miljonów koron austrjackich.

Nr. 34. **REPUBLIKA** 4 lutego 1925

Godna kompanja w ataku.

Od małej partyzantki, od wycieczek podjazdowych, w których widzieliśmy pierwsze harcerskie utarczki przy rozprawach komisji budżetowej, — przeszli najpierw nasi „rolnicy" czy piastuszkowie do otwartego wypowiedzenia wielkiej wojny. Premjer Grabski im przeszkadza, p. Grabski nie chce rozwiązać kiesy na „kredyty" dla różnych przedsięwzięć w stylu banku agrarno-przemysłowego p. Kowalczuka, którego pisarsko-procentowy genjusz finansowy skompromitował się zawcześnie. A więc za pokład z p. Kowalczukiem — ale kredyty dawać! Napór przybiera formy aż zanadto jaskrawe Piast rozpoczął kampanję „antygrabską" zapowiadając walkę przeciw rządowi, jeżeli w polityce gospodarczej nie zostaną „w należytej mierze uwzględnione interesy rolnictwa".

Aby mieć jaki pogląd na istotę tych „interesów", a zarazem całej kampanji i kompanji, wystarczy tylko uważnie przestudjować argumenty, z jakimi wystąpili szermierze już na komisji budżetowej. Tu trzeba zauważyć przedewszystkiem, że do szeregu tych szermierzy zaliczyć należy posła Michalskiego — jest on tym największym taranem, którym opozycja obecna wymierzyła cios w pana Grabskiego, ponieważ sam Piast nie ma w swoich szeregach ludzi ekonomicznie myślących, którzy potrafiliby walczyć gospodarczemi argumentami. Co zaś mówił ów p. Michalski? Jego główne argumenty były następujące:

Po pierwsze należy obłożyć większemi ciężarami podatkowemi małych rolników, posiadających mniej niż 30 morgów (o tę kategorję rolników Piast się nie bardzo troszczy, ponieważ włościan, posiadających mniej niż 30 morgów zwłaszcza na ziemiach nieurodzajnych zaliczyć należy do klijenteli „Wyzwolenia"). Po drugie — należy **zmniejszyć podatki bezpośrednie**, a więc jest to posunięcie w interesie wielkiego rolnictwa i wielkiego przemysłu, wogóle warstw posiadających w celu przerzucenia możliwie największej części ciężarów podatkowych na warstwy ludności pracującej, konsumującej, w formie podatków pośrednich. Po trzecie, należy obniżyć skalę t. zw. minimum egzystencji, tj. dochodu wolnego od podatku, co się już na komisji sympatycznemu szermierzowi wielkich kapitalistów udało, przyczem p. Michalski operował argumentami fałszywemi, podnosząc, że zagranicą tj. we Francji, Anglji, Włoszech, ta stopa jest o wiele niższa. Zapominał on przytem, że wobec naszej teraźniejszej drożyzny — 1,800 złotych franków w zachodniej Europie jest o wiele więcej niż u nas 2,500 zł.

Do tych głównych frontowych ataków p. Michalskiego, przypuszczonych w interesie frondującego Piasta niewiele już dodał oficjalny referent piastowy poseł Byrka, zdaje się, że człowiek zbyt otwarty i uczciwy, aby w tej grze o ukrytych celach angażować się całym swoim autorytetem. To też dodał on tylko kilka uwag ubocznych. I zaledwie kilka dni upłynęło od tego czasu, jak się okazało, że powściągliwość osobista posła Byrki nie była bez kozery.

Z faktu, że Piast całą siłą stoi za posłem Michalskim i że w razie udania się ataku na rząd, on właśnie jest upatrzony na ministra skarbu, wynika już jasno, jakiej to natury i w czyim interesie jest obecna walka opozycyjna. Z analizy zaś przewodnich idei gospodarczych pana Michalskiego przekonać się można, jak szczera jest ta obrona interesów drobnego rolnictwa, które odgrażający się piastowcy wystawili jako główny cel swojego ataku. Nigdzie właściwie polityka nie jest szkołą moralności publicznej, ale wszędzie stara się ona zachować przynajmniej pozory i konwenanse, tylko w naszym sejmie nawet z pozorami nie robi się ceregieli.

Ostatnie dnie z ową słynną kombinacją „centrum" przyniosły w naszej tak zwanej polityce posunięcia już zupełnie znamienne. Piastowcy zrzucili zupełnie maskę i bez żenady wypowiadają swój zamiar obalenia Grabskiego. Maska spadła także z p. Michalskiego, który rolę „bezinteresownego i fachowego" krytyka budżetu nagle porzucił, aby wystąpić w postaci kandydata do teki ministra skarbu. Trzeba przypomnieć to, co zresztą dawno jest wiadomem, że ambicja gospodarowania skarbem państwa pożera i nie opuszcza tego człowieka od czasu, gdy był zmuszony dany portfel porzucić. I wszystkie jego posunięcia, wszystkie wywody, należy rozpatrywać tylko pod tym kątem widzenia, że dla niego dobrą jest każda droga, która zdaje się prowadzić do teki.

Najznamienniejsze jest jednak, że tym zamachom piastuszków patronuje niby tak zwana chrześcijańska demokracja, czyli właściwie p. Korfanty, który także już zupełnie zrzucił maskę i zarówno w „Polonji", jak „Rzeczypospolitej" występuje w sposób niesłychanie gorliwy w obronie wielkich przemysłowców górnośląskich i ich nadużyć przeciwko skarbowi polskiemu. Dzień dzisiejszy przyniósł w tym kierunku charakterystyczny dowód. Oto zarząd Królewskiej Huty, gdzie wykryto nadużycia podatkowe polegające na zatajeniu przeszło 8 miljonów zł. dochodu, wydalił z miejsca dwóch urzędników, którzy przyczynili się do wykrycia tych nadużyć — po wymienieniu ich na kilka dni przedtem przez „Polonję" z imienia i nazwiska jako „denuncjantów". Stanowi to miłe i charakterystyczne „pendent" do faktu, że warszawska „Rzeczpospolita" p. Korfantego prowadziła i prowadzi namiętną kampanję przeciwko min. Olszewskiemu, który wogóle wykrył olbrzymie nadużycia podatkowe wielkich przemysłowców górnośląskich. A nie chodzi tu o sumy bagatelne: osiem wielkich firm, mianowicie Hohenlohe, Cesar Wilhelm, Huta Królewska, Huta Laura, Glesches Erben, Donnersmark, gwarectwo hr. Ballestroema, Friedenshuette i Huta Bismarka **zatałły razem około 20 miljonów złotych dochodów**, wobec czego zainteresowanie skarbu państwa w owych **nadużyciach** przy 25-proc. podatku **wynosi przeszło 20 miljonów złotych**, nie mówiąc już o karach, które mogą razem przenieść 200 miljonów. Widać z tego zarówno, jak olbrzymie sumy są tutaj w grze i jak staje się zrozumiałem, że takie „podstawy finansowe" mogą scementować nawet — nową większość „narodową" w naszym sejmie, złożoną z piastowców, chadeków (z tak zw. matołkiewiczami p. Matakiewicza), p. Michalskiego i Korfantego. Jest to jednocześnie dość znamiennem oświetleniem nietylko finansowych, ale i „ideowych" podstaw tego nowego bloku. P. Michalski za cenę teki ministerjalnej gotów się zgodzić nawet na inflację, jak się o tem niedawno wypowiedział. Całe zaś towarzystwo razem zupełnie nie zwraca uwagi na to, jakie może wywrzeć wrażenie na zagranicę — akurat w czasie finalizowania pertraktacji o pożyczkę amerykańską — fakt, że w sejmie usiłuje się zlepić większość dla obalenia p. Grabskiego, który sobie ostatecznie jakie takie zaufanie za granicy już zdobył — i drugi fakt, że właśnie taka kompanja dobiera się do władzy i do gospodarki skarbem.

Prawdziwy jednak „coup de theatre" stanowi w całej tej nowej komedji sejmowej wystąpienie endeckiego pos. ks. Czetwertyńskiego w roli „ingenu" — niewiniątka, które nie wiedziało, co czyni, podpisując razem zresztą z całem prezydjum klubu endeckiego, piastowy wniosek o oddawaniu większych obszarów rolnych na kresach włościanom małorolnym.

Nie czytał, nie wiedział, nie rozumiał — tylko podpisał.

Tak samo zrobili wszyscy inni matadorzy naszej „narodowej" polityki, którzy dopiero po 6 tygodniach przyszli do przekonania, że ów wniosek, który podpisali i popierali, jest „narodowo szkodliwy". Dla wzbudzenia jednak w nich tego przekonania, musiał przedtem p. Witos wejść w pakt z Korfantym i z p. Michalskim i to w taki pakt, który pomija luendeków przy tworzeniu większości polskiej. Wtedy dopiero świat się zakotłował, endekom to niespodziane uderzenie po palcach tak poszło w pięty, że aż im rozum przyszedł do głowy.

Wogóle byłoby to widowisko, godne wszelkich żartów i kpin, wesołe i rozbrajająco głupie jednocześnie — gdyby nie ta okoliczność, że takie widowisko jest obrazem zupełnie niesłychanego skorumpowania społecznego i jakiegoś umysłowego rozstroju zarazem, w które wpadł nasz sejm po swem stanowczo już za długiem istnieniu. Są to przecież kpiny ze zdrowego rozsądku i z wszelkich zasad rządzenia. To właśnie też mieliśmy na myśli, wyrażając wątpliwość, czy premjer Grabski, przy najlepszych chęciach wkroczenia na drogę sanacji gospodarczej, potrafi na tej drodze utrzymać jednolitą linję wobec naporu interesów i pretensji z rozmaitych stron. Zapewne, że jeżeliby mu chodziło o skompromitowanie wszystkich po kolei stronnictw i grup politycznych chętnem przyjmowaniem przez nich podarunków i ułatwień gospodarczych nawet pod najniewybredniejszemi formami, to już mu się dużo w tym kierunku udało osiągnąć, a w dalszym ciągu osiągnąć zapewne może wszystko.

Jednakże niewiadomo, czy po tem wszystkiem ów sznurek jedwabny, którym dobry szach nagradza społeczne zasługi przekorumpowanych gubernatorów okazałby się dość mocnym, wobec tego, że zbyt dużo karków należałoby nim ścisnąć. Dlatego też bez względu na te i owe zarzuty, jakie mogą mieć poszczególne grupy społeczne p. Grabskiego, opinja cała wobec ataku takich niewybrednych zamachowców musi się zjednoczyć przy nim i wołać o rozwiązanie tego sejmu, o ukrócenie ambitnych zachcianek i niewybrednej „akcji" polityków i posłów którym wszystko za mało, którzy poprostu, jak to rosjanie świetnie określają „s żiru biesiatsia" (chleb ich bodzie) i których trzeba czemprędzej puścić do domu na zieloną trawkę, aby im tam wreszcie jaki taki rozum i opamiętanie przyszły do głowy.

St. Zim.

Uchwały Rady naczelnej Z. L. N.

Endecki projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Przez dwa dni ubiegłe odbywały się obrady rady naczelnej ZLN., przyczem powzięto szereg uchwał, z pośród których przytaczamy bardziej charakterystyczne.

Wezwano więc klub parlamentarny ZLN.

„aby nie dopuścił do dalszej zwłoki w przywróceniu granicy polskiej nad Dźwiną, zajętej nieprawnie przez Łotwę;

„aby nie dopuścił do zniesienia województwa nowogrodzkiego;

„aby dążył do wzmocnienia żywiołu polskiego na roli i w miastach województw wschodnich;

„aby nie dopuścił do dalszej zwłoki w usunięciu optantów niemieckich z granic Polski i likwidacji dóbr niemieckich w b. dzielnicy pruskiej na rzecz osadników polskich;

„aby w ustawodawstwie samorządowem uwzględniono odrębne stosunki kulturalne i narodowościowe w Małopolsce Wschodniej i województwach wschodnich i nie dopuszczano do słabienia znaczenia i wpływu polaków w samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim;

„aby w ustawodawstwie i całej administracji przestrzegano zasady praworządności;

„aby w granicach proponowanych przez preliminarz budżetu ogólnej sumy wydatków uzyskał przez odpowiednie oszczędności podwyższenie budżetu ministerstwa rolnictwa, który jest zbyt niskim wobec wielkiej doniosłości rolnictwa dla całego gospodarstwa narodowego.

Pozatem na przytoczenie zasługują proponowane zmiany w ordynacji wyborczej. Ma się ono opierać na następujących zasadach:

1) Ogólna liczba mandatów sejmowych powinna być zgodnie z przedłożonym radzie naczelnej szczegółowym projektem okręgów wyborczych zmniejszoną do 224 mandatów, w tej liczbie 188 mandatów z list okręgowych i 36 mandatów z list państwowych.

2) Liczba mandatów w okręgach środkowych i zachodniej Polski nie powinna z reguły przewyższać ilości tych mandatów z jednego okręgu wyborczego, w województwach wschodnich zaś powinny być utrzymane okręgi wielomandatowe.

3) Przy rozdziale mandatów na okręgi uwzględniać należy w wyższej mierze te części kraju, które górują w Polsce siłą kulturalną, gospodarczą i podatkową i które przy wyborach z r. 1922 wykazały żywszy udział w wyborach a tem samem żywsze zainteresowanie sprawami Rzplitej.

4) Stronnictwa antypaństwowe, jak np. komuniści, powinny być wyłączone od prawa zgłaszania list wyborczych.

5) Listy okręgowe, które uzyskują absolutną większość głosów w okręgu wyborczym, na który przypadają nie więcej niż 4 mandaty, otrzymują wszystkie mandaty tego okręgu.

6) Ze względu na niebezpieczeństwo obcych żywiołów rada naczelna oświadcza się raczej za wspólną listą obozu narodowego niż za związkiem list wyborczych.

Wizyta u księżniczki ekranu.

Dziennikarz rozmawia z Normą Talmadge.

Polowanie na „grubego zwierza.—Ministerstwo p. Normy Historja z nieprawdziwego zdarzenia.—Talent na drugim planie.—West Adams Street 649.—Diva w rannej tualecie. Garść niedyskrecji. — Poglądy księżniczki na rolę filmu.— Kłopoty finansowe.

Hollywood, w styczniu.

Zdaje się, **że łatwiej jest otrzymać audjencję** u króla, niż u divy filmowej, szczególnie wówczas, gdy chodzi o taką sławę, jak Norma Talmadge.

Prawie każdy, kto chce się **z nią zobaczyć, musi polować na nią w Los Angelos kilkanaście dni,** póki ujrzy jej oblicze. Właściwie najdogodniej jest zebrać o niej wiadomości **—od licznych jej sekretarzy i współpracowników.** Mianowicie p. Norma urządziła sobie **„publicity departament" w Hollywood i w-New-Jorku.** Oba te biura informują prasę o wszystkich osobistych sprawach divy, o jej życiu i zwyczajach, podróżach, nowych toaletach i t. d. Jednocześnie **biura te zajmują się** reklamowaniem najnowszych filmów, w których występuje p. Norma. Między innemi do reklamy należy zaznajomienie ogółu z epizodami **z jej życia, które po części nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.** Im bardziej fantastycznie brzmią owe historje, tem lepiej dla reklamy; **talent fimowy sam przez się odgrywa rolę drugoplanową.**

Codzienne odwiedziny w biurze Normy Talmadge, wobec dalekich przestrzeni w Los Angelos, zabierają moc czasu i to bezskutecznie. Dyrektor biura bowiem **obiecuje i zapomina o obietnicach** natychmiast po zakończeniu rozmowy.

Wreszcie dzięki znajomości z jakąś osobą zaprzyjaźnioną z diwą, udaje się uzyskać audjencję. Pani Norma mieszka **na Street West Adams 649 we własnej** wili. Adams Street jest najelegańtszą ulicą w Los Angelos, o ile wogóle może istnieć elegancka ulica **w tem mieście parwenjuszów.** Do dobrego tonu należy mieszkać na przedmieściu Pasodena lub Beverley Hills; diwa więc pod względem mieszkania nie stosuje się do mody. Sama wila **nie robi piorunującego wrażenia.**

W hallu, do którego wpada światło przez kolorowe szybki, **panuje głęboka cisza.** Urządzenie jest cudowną mieszaniną rzeczy cennych i ślicznych drobnostek. **Mieszanina ta symbolizuje sposób gry p. Normy.**

Nagle ciszę przerywa śpiew niewieści. Zbliża się księżniczka filmu; smukłe zjawisko, **w różowej rannej toalecie, obszytej szanszylami, z długim trenem,** — na nóżkach **pantofelki ze srebrnego brokatu.** W ręce trzyma narzędzie do polerowania paznogci. **Głowę ma okręconą białą gazą, aby nie psuć stałej ondulacji.** Ten biały turban —zdobi ją, czarowna to aleta spowija wdzięcznie zręczną postać a z drogiego futrzanego przybrania **wyłania się biała, smukła szyja.**

Oblicze! Od całego szeregu lat podziwia **cały świat** — na białem płótnie — te **delikatne rysy, śliczne usta,** i wyraziste **aksamitne oczy.** Nie można jej nazwać piękną, w zwykłem tego słowa znaczeniu; uroda jej nie fascynuje, ale na filmie **jest ona uosobieniem czarownego, kobiecego wdzięku.** Ten wdzięk cechuje ją i w życiu, nawet teraz, gdy wydaje się być znużona i zmęczona — przyjmując dziennikarza.

Powitanie i zaproszenie; zajmujemy miejsca na olbrzymiej sofie w salonie. **Blada buzia wygląda bardzo mizernie.** Diva jest zmęczona, nawet się nie uśmiecha. Siada na drugim końcu sofy i **zaczyna przerzucać paczkę listów, leżących na stole.** Sama podaje gościowi filiżankę herbaty z obok stojącego stoliczka; gdy się dowiaduje, że gość pochodzi z Europy i **gdy ów gość zaczyna mówić o jej powodzeniu i popularności za morzem, ożywia się i zaczyna opowiadać o sobie.** Norma Talmadge **ma obecnie dwadzieścia siedem lat, i filmuje od czternastego roku życia.** Jej mąż, Józef Schenk, który jest jednocześnie dyrektorem jej towarzystwa akcyjnego, **zajmuje się wszystkimi interesami własnej żony.**

Czy jest szczęśliwa? Pewnem jest tylko to, że **nigdy się nie słyszało ani słowa o jej małżeństwie.**

Czy jest zadowolona ze swoich postępów na filmie?

Diva nie odpowiada natychmiast. Bierze na kolana małego, jedwabistego pieska i tuli do siebie.

„Zadowolona? Bardzo miło być popularną. **Zupełnie zadowoloną z siebie nie można być, jeśli się ma artystyczną duszę.** Czasem udaje się rola lepiej, czasem gorzej."

Diva **grała już przeszło dwieście ról,** napewno niema losu kobiety, któryby nie był jej losem na ekranie. **Woli ona grać rolę kobiet współczesnych niż postaci historycznych.** Bohaterki, które ona odtwarza **muszą być przedewszystkiem ludźmi z ciała i z krwi.**

W wyższe zadanie filmu p. Norma nie wierzy.

Film, według niej, ma zakreślone granice i nie może konkurować z teatrem. Diva ożywia się i nagle zaczyna mnie pytać:

„Jak się panu podoba mój dom? Nienawidzę go. Jest za ciemny. Trudno wyżyć w tym wiecznym mroku. Wówczas nie można było dostać innego domu, — obecnie **chciałabym bardzo mieć małą willę w Baverley Hills, ale to za drogo kosztuje?"** —

Gość patrzy na nią z niedowierzeniem. Za drogo dla jednej z najmajętniejszych księżniczek filmowych, która **sobie napewno nie odmawia niczego, co można dostać za pieniądze, która sprowadza** sobie najdroższe tualety z drogiego Paryża i jeszcze droższego Nowego Jorku?

Ekonomiczne kłopoty divy działają rozweselająco. **Delikatna, blada twarzyczka wyraża całkowitą obojętność i szczyptę melancholji.** Co może interesować rozpieszczone dziecko, które zachwyca tysiące młodych serc starego i Nowego świata?

Na postawione w tym sensie pytanie, odpowiada ona z uśmiechem:

„Why, work of course!"

Pani Norma mówi jeszcze wiele o szczęściu z pracy. Nie są to puste słowa ale najgłębsze przekonanie. Te jej słowa i ton, jakim je wypowiada tłumią blask cudnej toalety i srebrzystych pantofelków. Są one najdroższem wspomnieniem w pamięci dziennikarza.

Stefan J.

Niewidzialni przyjaciele ludzkości.

Nieprzyjemna praca prof. d'Herelle.—Ekstrakt z kału chorych na czerwonkę.—Armja bakterjofagów. — Nieproszeni goście w kiszkach.—Altruiści, czy egoiści?—Nieapetyczny lecz zdrowy instykt.—Per aspera ad astra.

Słowo „niewidzialny" użyte w tytule należy rozumieć w specjalnem znaczeniu. **Bakterje są również niewidzialne,** przynajmniej dla nieuzbrojonego oka. Pod mikroskopem można je po należytem przygotowaniu i zafarbowaniu doskonale zobaczyć, a nawet całkiem dokładnie rozróżniać gatunki **Inaczej rzecz się ma z niszczycielami bakterji.** O ich istnieniu przekonano się **w bardzo niedelikatnych okolicznościach.**

Ale odkrycie to ma tak doniosłe znaczenie, że należy wybaczyć, o ile częściowo **będzie mowa o niesympatycznych rzeczach.** Inaczej zrozumienie istoty byłoby niemożliwe. W każdym razie **lepiej jest przy rannej kawie czytać o nieapetycznych funkcjach życiowych, niż mieć do czynienia z ich produktami.**

Odkrycie to zrobił profesor d'Herelle i został wynagrodzony za swoje samozaparcie się najważniejszym sukcesem obecnego wieku.

Profesor d'Herelle badał wydzieliny chorych na czerwonkę. Znajdywał tam bakcyle czerwonki tylko wówczas, gdy wydzieliny były świeże. **Po kilku godzinach nie było po nich nawet śladu.** Jak to się stało? Gdzie właściwie podziały sę bakcyle czerwonki? Nie łatwo jest być bakterjologiem. Profesorowi d'Herelle nie uozostawało nic innego, jak tylko **zrobić ekstrat z wydzielin chorych na czerwonkę. Ekstrat został zaszczepiony** na kulturę bakcyli czerwonki O**kazało się, że po godzinie nie było ani jednego bakcyla.** Znaczy to, że **w kale chorych na czerwonkę tkwi coś, co posiada cenne zdolności zabijania bakcyli czerwonki.** Ten ekstrakt **można miljon razy rozcieńczyć,** a jednak zachowuje on nadal swoje własności.

Należy podkreślić, że dzieje się to tylko wtedy, gdy substancja zabijająca bakterje pozostaje w kontakcie z bakcylami czerwonki. Czemu się to dzieje? Możliwe, że ta zagadkowa substancja posiada własności żywotne; wówczas możnaby sądzić, że **niszczyciele bakterji żywią się bakterjami.** Ze względu na to odkrywca **nadał im nazwę bekterjofagów, czyli pożeraczy bakterji.**

Inni znów podają w wątpliwość przynależność pożeraczy bakterji do państwa żyjących. Twierdzą oni, że **mogą to być produkty rozkładu samych bakterji, które działają szkodliwie że bakterjogi są maleńkiemi cząstkami** bokterji lub enzymami (enzyn jest cząstką materji, która wywołuje zmiany chemiczne nie biorąc w nich udziału) Jednak najsłuszniejszy wydaje się pogląd d'Herella który twierdzi, że **substancja bakterjofagów jest czynna tylko w kontakcie z bakterjami.** Stałe działanie mimo niezmiernego rozcieńczenia przemawia za wzmożeniem czynności, czegoś niewidzialnego.

Nietylko sam bodziec czerwonki, ale **i wywoływacze tyfusu, cholery i innych chorób zakaźnych mają swoich naturalnych mścicieli.**

Bakterjofagi czerwonki mogą się przyzwyczaić do bakcylów tyfusu, a wówczas rozciągają i na nie swoją niszczącą działalność. Odbywa się to również w samym organizmie człowieka.

W kiszkach znajdują się niezmierzone ilości bakterji: są one całkiem bezpieczne i mają swoje bakterjofagi. Gdy do **kiszek dostają się nieproszeni goście w postaci zarazków chorobotwórczych, wówczas bakterjofagi napadają na nie i niszczą je.** Niewiadomo, **czy robią to one z miłości dla siebie, czy dla organizmu.** Ale niezawsze się to udaje. **Los człowieka zależy od szybkości z jaką bakterjofagi zabierają się do walki.**

Gdy trwa to zbyt długo wówczas **infekcja rozchodzi się po organizmie i do walki zabierają się stworzone z krwi antytoksyny.**

W ten sposób wyjaśnia się, że **w kale zarażonych zwierząt i ludzi znajdują się bakterjofagi,** — niema ich natomiast w wydzielinach zdrowych zwierząt i takich, które zmarły wskutek danej choroby. Koroną zaś tych badań jest ich pożyteczne zastosowanie: **leczenie chorób zakaźnych zapomocą bakterjofagów.**

Zwierzę zarażone momentalnie zdrowieje po zaszczepieniu mu ekstraktu z kału. U ludzi rezultaty są jeszcze bardzo sprzeczne D'Herelle mówi o wypadkach zupełnego uleczenia. Substancję **można zaszczepić, ale skutek jest ten sam, gdy się ją pije.**

Bakterjofagi nie są wszechmocne; z czasem bakterje stają się zupełnie odporne, jak człowiek względem bakterji. Ale działanie zabójcze na bakterje substancji, zawartych w kale, rzuca światło na inne zagadnienie biologiczne. Często można zaobserwować, jak **zwierzęta szczególnie psy, pożerają swój kał, albo wydziliny innych zwierząt.** Podstawy tej skłonności należy szukać w zdolności wydzielin zabijania bakterji Okazuje się, że **niezawsze słusznie się brzydzimy:** jednak nie znaczy to, że brzydzić się nie powinniśmy.

Należy robić wyjątki w wypadkach specjalnych, gdy idzie o zdrowie lub o rozwój wiedzy, która jest potęgą.

Dr. St. W.

LUDWIK HIRSCHFELD

Nocna wizyta.

Tłumaczył B. F.

Osoby:

1) **Dr Eryk Wulff**
2) **Sylwja.**
3) **Striebel.**
4) **Głos uwodziciela kobiet.**
5) **Głos właściciela hotelu.**

Elegancki pokój hotelowy. Elektryczne światło. W głębi szklane drzwi, osłonięte firankami, prowadzące na balkon. Na lewo zamknięte drzwi do sąsiedniego pokoju hotelowego. Na prawo pierwsze drzwi prowadzą na korytarz, drugie do sypialni. Umeblowanie pokoju składa się z małego biurka i telefonu, kanapy, stolika, toaletki i szafy. Na biurku w miejscu widocznem stoi fotografja mężczyzny o poważnej surowej twarzy Przy podniesieniu kurtyny na scenie panuje półmrok, przez drzwi balkonu sączy się blade światło księżyca. Przez szklane drzwi balkonu widać drzewa w parku. Drzwi balkonu są zamknięte.

I scena.

SYLWJA, POTEM GŁOS UWODZICIELA KOBIET.

(Przez kilka sekund scena jest pusta Drzwi z korytarza otwierają się i do pokoju wchodzi Sylwja, młoda dwudziestoletnia kobieta, zgrabna i bardzo ładna. Nosi letnią, wieczorową sukienkę, jedwabny płaszcz i kapelusz. W ręku trzyma rękawiczki i torebkę. Zapala elektryczne światło. Rzuca okiem na zegarek, stoi chwilę zamyślona i odwraca głowę w stronę drzwi sąsiada. Ruchy ma niespokojne, cała jej postać zdradza pewne zdenerwowanie, otwiera drzwi balkonu i opierając się o nie patrzy zamyślona w dal.)

Głos uwodziciela: (z dołu): Całuję rączki, pani Sylwjo!...

Sylwja: (drgnęła lekko): Ach, tak... Dobry wieczór... Kto to jest?... Nie widzę... (Wchodzi na balkon i przechyla się przez balustradę).

Uwodziciel: Ależ to ja jestem... Nie poznaje pani?... Bertel... Pani chyba nie ma zamiaru zostać dłużej tam na górze?...

Sylwja: Jestem dziś tak bardzo zmęczona... Nie wiem. co jest ze mną...

Uwodziciel: (zdziwiony) Zmęczona pani?... Akurat dziś, gdy szanowny małżonek opuścił panią?...

Sylwja: Odprowadziłam go właśnie na dworzec... Było tak strasznie gorąco Prawdopodobnie mam migrenę... Niech pan się na mnie nie gniewa, panie Bertel, muszę teraz odpocząć...

Uwodziciel: To doprawdy bardzo przykre... Sądziłem, że będzie inaczej... Pierwsza rozłąka z mężem , ból pożegnania — czekałem tylko na to, by panią móc pocieszyć...

Sylwja: Co się panu nagle stało?... Zawsze pan był taki cnoliwy...

Uwodziciel: Mąż pani przecież dopiero przed godziną wyjechał...

Sylwja (przerywając rozmowę): Dobranoc!

Uwodziciel: Więc doprawdy nic z tego nie będzie?...

Na sali dziś tańczą... Jestem niepocieszonym... Cały wieczór zmarnowany... Więc nie chce pani?... (odchodzi. Zdala słychać jego głos: „Ach panno Lili, czekam już na panią tak długo!....)

Sylwja: (wchodzi do pokoju, staje przed fotografją na biurku. Trzykrotne uderzenie w drzwi na lewo).

Sylwja: (Zrywa się szybko z miejsca, zbliża się do drzwi, zatrzymuje się wśród drogi niezdecydowana, potem odpowiada trzykrotnem pukaniem w te same drzwi. Zamyka drzwi balkonu, gasi żyrandol i zapala stojącą lampkę przy wezgłowiu kanapy. Oddycha ciężko).

II scena.

(SYLWJA, DR. WULFF)

Wulff: (młody, zgrabny mężczyzna lat trzydziestu kilku, w letnim eleganckim ubraniu bez kapelusza otwiera ostrożnie drzwi z korytarza i powoli wchodzi do pokoju. Przez chwilę nadsłuchuje pod drzwiami potem zamyka je na klucz)

Sylwja: (opiera się o biurko i pyta cicho zdenerwowanym głosem:) Nikt pana nie zauważył?...

Wulff: (cicho): Nikt. Wszyscy tańczą na dole...

Sylwja: Proszę pana, niech pan odejdzie... Nie wiem co mi wpadło do głowy... Niech pan lepiej odejdzie...

Wulff: (Zbliża się do niej) Ależ Sylwjo. trzy tygodnie czekałem na tę chwilę... Dotychczas mogłem tylko przez

W kalejdoskopie polityki sowietów.

„Trzeciej“ Rosji nie będzie. — Przykrości i zwycięstwa dyplomatów sowieckich. — Baran, lis i tygrys.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Moskwa, w styczniu.

Cokolwiek się pisze w prasie zachodnio-europejskiej o Rosji sowieckiej, jedno dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości: Rosja staje się czynnikiem bardzo ważnym w stosunkach międzynarodowych, przyczem z dotychczasowej roli biernej (subjektu) przechodzi do roli aktywnej, jako czynnik współdecydujący.

Ustosunkowanie mocarstw do Sowietów szło dotychczas po linji dwóch koncepcji politycznych: jedna przewidywała powstanie t. zw. „trzeciej" Rosji i w tem oczekiwaniu zalecała jaknajdalej idącą rezerwę do Rosji obecnej, druga — traktowała Rosję, jako teren eksploatacyjny, z którego ciągnąć należy korzyści, niezależnie —od chwilowych okoliczności — byleby się opłacało.

Dziś można już z całą pewnością stwierdzić, że nadzieja na rychłe powstanie 3-iej Rosji, opartej na europejskim porządku prawnym, jest narazie płonną. Tembardziej, iż byłaby to już nie „trzecia", lecz może trzydziesta Rosja. Od chwili bowiem obalenia caratu —do dnia dzisiejszego kraj —ten przechodził szereg etapów, tak radykalnie zmieniających jego oblicze polityczne i gospodarcze, że niepodobieństwem jest uważać Rosję —Lenina —za coś jednolitego, stanowiącego odrębną całość.

Polityka rządu sowieckiego uległa bardzo poważnym zmianom: rok 1918 nie jest podobny do roku 1920, a 1920-ty do 1922-go, tak samo zresztą, jak ostatni okres zupełnie nie przypomina niedawnej ieszcze przeszłości.

Bolszewicy sami odróżniają te okresy usiłując jednak nadać im pewną ciągłość, zresztą czysto teoretyczną, polegającą na dowodzeniu, że zmiany te były sankcjonowane i wprowadzane „świadomie" przez rząd sowiecki.

I gdyby dziś tenże rząd zwołał konstytuantę, widzianoby w tem wyłącznie zwykłe rozporządzenie, do którego należy się zastosować pod groźbą oskarżenia o... „kontrrewolucję“.

Elastyczność rządu sowieckiego jest istotnie imponująca: potrafi on się zastosować do wszelkich okoliczności i nie obawia się zupełnie zarzutu „niekonsekwencji". To, za co karano śmiercią 2 lub 3 lata temu, jest dziś uznawane za najbardziej racjonalne i celowe. Ostatnio npr. zupełnie wyraźnie zapowiadają sfery miarodajne dalsze kroki naprzód w kierunku t. zw. „nepu", polegające na przyciąganiu kapitałów prywatnych do przemysłu i handlu.

Troska o poprawę sytuacji gospodarczej Rosji odsuwa na plan dalszy realizację zasad komunistycznych, a nawet powoduje likwidację tego systemu tam, gdzie został on częściowo zaprowadzony.

Na odbytym przed paru dniami zjeździe organizacji gospodarczych przewodniczący rady komisarzy ludowych, Rykow, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innemi stwierdził, że przedsiębiorstwa zsocjalizowane produkują niesłychanie drogo i że rząd musiał stale udzielać subwencji tym fabrykom celem obniżenia cen i umożliwienia zbytu. To samo mówił Dzierzyński, prezes wszechrosyjskiej rady gospodarstwa ludowego, podkreślając nadto konieczność zmiany taktyki w stosunku do kapitału prywatnego i zalecając gorąco udzielanie koncesji kapitalistom zagranicznym.

Obok tego i w związku z tem zwraca powszechną uwagę wzmożona akcja rządu sowieckiego na terenie polityki zagranicznej.

Działalność dyplomatów sowieckich bynajmniej nie polega już obecnie na propagandzie haseł i idei komunistycznych oraz finansowaniu wszelkiego rodzaju puczów, Ambasadorowie sowieccy otrzymywali bowiem dotąd instrukcje i rozkazy od władz partyjnych i kominternu. Rzecz prosta, że to narażało ich niejednokrotnie na „przykrości" ze strony rządu przy którym byli akredytowani, jakoteż było powodem nieporozumień z własnym komindieł'em (komisarjat spraw zagranicznych), od którego z kolei rzeczy odbierali polecenia, niezawsze zgodne ze stanowiskiem międzynarodówki komunistycznej. Ta dwoistość polityczna utrudniała w poważnym stopniu pracę posłów sowieckich i krzyżowała niejednokrotnie plany Cziczerina i Krasina.

Ostatnio i w tej dziedzinie nastąpiła zmiana.

Zagraniczni przedstawiciele sowietów zażądali kotegorycznie, aby „Gryszka" Zinowjew, przewodniczący kominternu nie zajmował się dyplomacją na własną rękę i nie obarczał ich poleceniami, kolidującemi z ich oficjalnem stanowiskiem.

Prawdopodobnie uda się to przeprowadzić, szczególnie w tej chwili, gdy dyplomacja sowiecka odniosła takie zwycięstwo przez zawarcie układu z Japonją. Układ ten uważamy jest w Rosji nie tylko jako korzystny bezpośrednio lecz i jako krok, który zmusi Stany Zjednoczone i Anglję do zmiany taktyki względem Rosji.

Jak wam wiadomo zapewne. dwa lata temu Rosja sowiecka proponowała Stan. Zjednoczonym, za pośrednictwem trustu amerykańskiego Sinclair'a, odstąpienie północnej części Sachalinu na 50 lat z prawem budowy portu handlowego na warunkach bardzo dogodnych.

Rząd amerykański zwlekał z decyzją i uprawiał w dalszym ciągu politykę antyrosyjską. Sowiety jednak prowadziły podwójną grę i — grożąc Japonji Ameryką — zdołały dobić targu i zawrzeć z nią umowę, która w konsekwencji pociąga za sobą przegrupowanie sił na terenie polityki międzynarodowej.

Należy pamiętać, że Japonja ma przedstawiciela w radzie ambasadorów, jest mocarstwem, które podpisało traktat wersalski i odgrywa poważną rolę na terenie Ligi narodów.

Skutki więc układu rosyjsko - japońskiego nie dadzą się zlokalizować, tembardziej, że w pewnych kwestjach, jak naprzykład w drażliwej sprawie Besarabji, Japonja przyjęła na się zobowiązania. Sfery rządzące w Rosji są tym swoim niewątpliwym sukcesem tak olśnione, iż gotowe są zaniechać narazie dzieła wysadzania burżuazyjnej Europy drogą rewolucji, mając nadzieję osaczenia jej i opanowania siłą swego genjuszu dyplomatycznego.

Dlatego też kazano p. Zinowjewowi poskromić swe zapały i poradzono mu, aby wyjechał „na urlop".

Jednem słowem — w Rosji zapanował sezon dyplomacji i „nepu".

Jak długo to potrwa, trudno powiedzieć, gdyż **rząd sowiecki jest rządem konjunktur i, w zależności od tego, jakie wieję wiatry w Europie, staje się barankiem potulnym, lisem przebiegłym, albo krwiożerczym tygrysem.**

A teraz — przykucnął, schował pazury i czyha!

A. Górski



Heilman poseł do parlamentu niemieckiego. | **B. kanclerz Rzeszy Bauer.**

—:o:—

Główni protektorzy słynnych aferzystów Barmatów i Kutiskiera, którzy ułatwiali im otrzymywanie kredytów z Banku pruskiego.

„Zielona międzynarodówka“.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 3 lutego.

Wankow omawia odbyte w Wiedniu zebranie agrarjuszy, które postanowiło utworzyć międzynarodówkę zieloną, do której weszliby przedewszystkiem rolnicy austrjaccy, niemieccy, węgierscy i czechosłowaccy. Inicjatywa do utworzenia tej międzynarodówki wyszła z kół agrarjuszy niemieckich, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Fabrykant z urojenia.

Lipsk, 3 lutego.

„Leipziger Tageblatt“ donosi: Nejaki Freitag ogłaszał we wszystkich pismach lipskich swoje olbrzymie fabryki. Freitag opierając się na tych ogłoszeniach, pozawierał szereg tranzakcji na duże sumy pieniędzy. Okazało się, że fabryki Freitaga nie istniały zupełnie i że wszystko było zręcznie zorganizowanem oszustwem.

---

krótką chwilę patrzeć pani w oczy i całować w rękę... Nareszcie.... Dziś... mogę pani powiedzieć...

Sylwja: (nerwowo) Tak, ale... Czy dziś nie przychodzi już pociąg?...

Wulff: Nie, dziś już niema żadnego pociągu...

Mąż pani napewno odjechał, zdążył na pociąg, który odszedł punktualnie o oznaczonej porze... Niema się pani czego obawiać... Przekonałem się o tem... O wszystkiem pomyślałem... Przez dzisiejszą noc ten pokój odcięty jest zupełnie od świata... (Podchodzi do niej blisko i staje w promieniu światła lampy).

Sylwja: Na litość boską, niech pan odejdzie od światła, mogą jeszcze pana z dołu zobaczyć!...

Wulff: Nikt nas nie zobaczy... Kogo to obchodzi?... Nikt zresztą pani nie podejrzewa... Pani zawsze była taka skromna... (sięga po jej rękę i całuje ją).

Sylwja: Niech pan przestanie... Im bardziej pan chce mnie uspokoić, tem więcej jestem zdenerwowana... Poprostu nie mogę siebie zrozumieć... Od czasu mego ślubu, przez pięć lat ani razu nie zdradziłam jeszcze mego męża... Dlaczego akurat pan?...

Wulff: Jestem w zupełnie podobnej sytuacji... Od pierwszej chwili, gdyśmy się spotkali na sali restauracyjnej przy stole... pamięta pani?... wiedzieliśmy oboje, że sprzęgło nas przeznaczenie...

Sylwja: Tak... Przyznaję... Pan mi się od pierwszego wejrzenia podobał... Pamiętam... Pan jest zupełnie inny niż mój...

Wulff: Mąż pani jest bardzo szlachetny człowiek, ale taki jakiś opryskliwy.

Sylwja: On jest bardzo dobry, ale nie umie tego pokazać.. Zawsze się gniewa i ma taki ostry wzrok — boję się go czasem...

Wulff: Jaka pani biedna!... Często dochodzi między wami do kłótni?

Sylwja: Nie, do tego jeszcze nigdy nie doszło... Nie powiedział mi ani jednego złego słowa... Ale spojrzenia jego są już wystarczające... Nigdy nie mogłam go okłamać... Zresztą na niceby się to nie przydało... Jestem przekonana, że gdyby w tej chwili wrócił do domu i spotkał mnie na korytarzu, nawet gdybym mu nic nie powiedziała, wiedziałby wszystko...

Wulff: Niech się pani uspokoi... On nie może wrócić... Dziś napewno nie wróci... (nagle) Dlaczego zatruwamy sobie życie zbytecznemi zmartwieniami!.. Zapomnijmy o tem, co być może, pamiętając o tem co jest.. Ta noc do nas należy... Nikt o nas nie wie... Możemy być szczęśliwi... (chce ją całować)

Sylwja (stara się obronić) Nie, nie!.. Niech pan mnie puści..: Nie chcę!...

Wulff: Nieprawda! Chcesz żebym cię całował!... Usta twe kłamią! Wiem o tem! Kochasz mnie, wiem, że mnie kochasz!...

Sylwja: Nie, nie... Niech pan przestanie mówić...

Wulff: Nie powiem już ani słowa... (całuje ją).

Sylwja (po raz ostatni stara mu się wyrwać z rąk i opada mu bezsilnie w ramiona. W przerwach między pocałunkami broni się jeszcze słabo) Nie, nie

Wulff: Jakie ty masz słodkie usta... Tak sobie wyobrażałem twoje pocałunki... Cały czas myślałem o tem, jak cię będę całował...

Sylwja: Ja też myślałam tylko o tem... Gdy patrzałeś na mnie, gdyś całował mnie w rękę, marzyłam tylko o tem, byś mnie mógł raz tylko pocałować w usta...

Wulff: (opada z nią na kanapę) Tylko raz?... (długi namiętny pocałunek)

(Z balkonu słychać jakiś szmer, jakgdyby ktoś poruszył drzwiami. Po chwili znowu cisza).

Sylwja: (wyrywa mu się z ramion przestraszona i nadsłuchuje) Co to było?...

Wulff: Nic nie słyszałem... Mylisz się... (chce ją znowu przyciągnąć do siebie)

Sylwja: (nie pozwala mu się ruszyć z miejsca, stoi przestraszona i mówi cicho) Słyszałam napewno. Ktoś jest na korytarzu... (zbliża się do drzwi z korytarza i wytęża słuch)

Wulff: Ależ to śmieszne... Nikogo przecież niema...

Sylwja: (szeptem) Ktoś tam stoi... Słyszę jego oddech... Pan musi odejść...

Wulff: (wstaje i mówi cicho): Ależ Sylwjo!...

Sylwja: Pan musi w tej chwili odejść

Wulff: Dokąd pójdę?.. Do mego pokoju?... To będzie podejrzane!...

Sylwja: Więc wyjdź pan na balkon. Tam może się pan ukryć...

Wulff: (wzruszając ramionami) Jeżeli to panią ma uspokoić... Ale pani się stanowczo myli, nikogo niema... (otwiera drzwi balkonu.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

LUTY **4** ŚRODA

Dziś: Ansgar. i Andrzeja
Jutro: Agaty p. m.

—:—

Wschód słońca o g. 7.15
Zachód o g. 4.28
Wsch. księżyca o g. 10.42 r.
Zachód o g. 12.47 w.
Długość dnia 9.08
Przybyło dnia g. 1.24

WYJAZD INSPEKTORA WRÓBLEWSKIEGO NA INSPEKCJĘ POWIATU.

Komendant II okr. policji państwowej insp. Zygmunt Wróblewski wyjechał w dniu wczorajszym na inspekcję powiatowych placówek policyjnych.

Powrót nastąpi przypuszczalnie z końcem bieżącego miesiąca. (p)

Walka z gruźlicą. Jak już donosiliśmy, zarząd kasy chorych, wszczynając wielką akcję, mającą na celu zwalczanie gruźlicy, zawarł umowę z sanatorjum dr. Budzińskiego w Busku, gdzie zakupił 15 miejsc dla chorych gruźliczych, jak również 48 miejsc na kolonjach letnich tegoż towarzystwa.

Obecnie, prowadząc w dalszym ciągu tę akcję, zarząd kasy chorych postanowił wydzierżawić specjalny dom w Rabce, dzięki czemu co mesiąc będzie mogło wyjeżdżać z Łodzi 50 dzieci, czyli w ciągu całego sezonu wyjedzie do Rabki 200 dzieci skofulicznych.

Pertraktacje w sprawie tej dzierżawy są już w toku, a koszta wydzierżawienia wyniosą około 4.000 zł. (b)

Otwarcie urzędu pocztowo celnego. Onegdaj otwarty został przy ul. 28-go p. S. K. urząd pocztowo celny, który rozpoczął swe czynności w zakresie spraw celnych, przyczem urząd obsługiwany jest przez specjalnych urzędników celnych (b)

Czerwony krzyż młodzieży. Polski czerwony krzyż zapowiada, że szkoły, które otrzymały list z czerwonego krzyża młodzieży w sprawie przygotowania motywów ludowych na maskaradę proszone są o jaknajrychlejsze przybycie do biura czerwonego krzyża, Piotrkowska nr 96, pomiędzy 9—3 popoł. dla obejrzenia wzorów i zadeklarowania swej pracy.

Motywy te zostały przygotowane i zaofiarowane przez pana dyrektora galerji miejskiej Dienstl-Dąbrowę.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku Nr. 5 (281) „Dziennika Zarządu m. Łodzi", który zawiera art. „Dwa rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej", „Państwowa szkała włókiennicza w Łodzi" (dokończenie), sprawozdanie z 1 posiedzenia rady miejskiej kronikę miejską, przegląd samorządowy

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18 (I piętro), telefon — 2-93.

Tajemnica magistrackich rugów urzędniczych.

Memorjał związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

W dniu wczorajszym zw. prac. instyt. użyt. publ. wysłał do prezydjum magistratu memorjał, w którym powołując się na cały szereg redukcji w różnych wydziałach i niezałatwienie wielu postulatów związku domaga się:

1) ścisłego obliczenia potrąceń za strejk, gdyż magistrat potrącił z zarobków pracowników za pełne 2 dni strejku, mimo to, iż strejk w instytucjach miejskich trwał wszystkiego 9 i pół godziny.

2) cofnięcia wymówienia pracy robotnikom warsztatów miejskich, w których ci pracują od 3—10 lat;

3) cofnięcia wymówienia pracownikom zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej, gdzie wydz. zdr. publ. przeprowadza redukcję z powodu likwidacji zakładu;

4) cofnięcie wymówienia dwom pracownikom pralni miejskiej, zwolnionych bez żadnych powodów;

5) cofnięcia wymówienia pracownikom taniej kuchni nr. 2, gdzie wydział przeprowadza redukcję rzekomo z powodu reorganizacji pracy, gdy tymczasem wydział angażuje nowych pracowników;

6) cofnięcia wymówienia 2 pracownikom wydz. wodociągów i kanalizacji, zwolnionych za wystąpienie w strejku powszechnym;

7) przyjmowanie do pracy zredukowanych urzędników, zwolnionych li tylko z powodu redukcji, mimo posiadania przez nich odpowiednich kwalifikacji;

8) niepomijanie związku przy przyjmowaniu rzemieślników i robotników na plantacje miejskie i do robót kanalizacyjnych;

9) wypłacenia pożyczki w ciągu miesiąca lutego b. r. przyznanej przez radę miejską;

10) przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy we wszystkich instytucjach miejskich, dla uniknięcia w przyszłości podobnych zatargów, jak to miało miejsce w wydz. op. społ.;

11) cofnięcie okólnika, w którym magistrat grozi pracownikom ponoszeniem konsekwencji za ewentualny wybuch strejku w instytucjach miejskich.

12) zaniechanie dalszej redukcji w okresie ogólnej stagnacji —i godzącej specjalnie w członków naszej organizacji, co może pociągnąć za sobą niepożądane skutki i cała odpowiedzialność spodnie na magistrat (jak to już miały miejsca próby usiłowania samobójstwa zredukowanych przez magistrat pracowników);

13) wypłacanie odpraw zwolnionym dotychczas pracownikom.

W razie nieu czynienia zadość naszej prośbie w terminie wyżej wskazanym związek składa całą odpowiedzialnośc na magistrat.

Artykuły żywnościowe tanieją

ale tylko w komisji badania kosztów utrzymania.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Po sprawdzeniu wykazów nadesłanych przez miejski wydział statystyczny, komisja ustaliła, że w miesiącu styczniu w porównaniu z grudniem r. ub. koszty utrzymania w Łodzi obniżyły się o 1,08 proc. (b)

Czystość to zdrowie.

Jak było do przewidzenia, zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej w parku im. Sienkiewicza (obok wejścia z ul. Kilińskiego) ruchoma wystawa hygieniczna „Czystość — to zdrowie" wzbudziła wśród mieszkańców naszego miasta wielkie zainteresowanie. — W ciągu 5 dni (29.I.—2.II) wystawę zwiedziło ogółem 3.000 osób.

Począwszy od dnia dzisiejszego, wystawa dla szerszej publiczności dostępna będzie tylko od godz. 6–8 wieczór, ponieważ w rannych godzinach, t. j. od godz. 10—1 zwiedzać wystawę będą wychowańcy szkół średnich, zaś od godz. 3—6 popoł. — wychowańcy 7-ych oddziałów szkół powszechnych. Zwiedzających szczegółowych objaśnień co godzina udzielają lekarze sanitarni.

Wejście na wystawę bezpłatne.

FELJETON

W godzinach przyjęć:

Dramat urzędowy w 2 aktach z prologiem i epilogiem.

Rzecz dzieje się w urzędowym komisarjacie. Godzina 2 popołudniu. Gabinet i poczekalnia referenta od nieważkich spraw szczególnej wagi.

PROLOG.

(w gabinecie).

Kauzyperda: Panie referencie! Przynieśli „Express Wieczorny"!.

Refrent: (rzuca ze stołu na podłogę pokaźną teczkę z napisem „Do załatwienia. Bardzo pilne" i zrywa się od rachitycznego biurka), Dawaj pan! Już się doczekać nie mogę.

AKT I (w poczekalni)

Tłum interesantów czeka na przyjęcie.

Godzina 2 min. 15.

Interesant I: Co to jest! Godziny przyjęć od 10 do 1. Przychodzi o 11, podpisuje jakieś tam kawałki do wpół do pierwszej, potem pije z maszynistką herbatę przez godzinę, potem przez kwadrans przyjmuje osoby urzędowe, a teraz znowu przerwa z niewiadomej przyczyny.

Interesant II: Ja mam w tym miesiącu jeszcze podać rekurs do izby skarbowej i zapłacić dwa weksle. Już widzę, że nie zdążę!

Interesant III: Przez ten czas, co człowiek tutaj marnuje, możnaby sobie trzy razy upadłość ogłosić! (do woźnego). Niech pan się zapyta, czy długo jeszcze będziemy tu czekali?

Chór: Tak, trzeba się zapytać! Co to jest? A gdzie jest konstytucja?

(Woźny wchodzi do gabinetu).

Głos Referenta: Do cholery ciężkiej! Niech przyjdą jutro, albo niech czekają. Interesy im nie uciekną! Przecież widzicie, że jestem strasznie zajęty!

Woźny: (wychodzi) Musicie panowie mieć jeszcze trochę cierpliwości.

AKT II (w gabinecie)

(Referent zagłębiony w „Expressie". Kauzyperda stoi zgięty w ukłonie, jednem okiem pochłaniając „Złotą Mańkę")

Referent: No i co pan na to?

Kauzyperda: Świetna powieść, panie referencie! Poprostu nie można się następnego numeru doczekać.

Referent: Co mi pan tam o powieści bałłożysz! Tutaj czytaj pan o tej świni w Meksyku, która urodziła siedem żywych karpi. To jest ciekawa historja. Wobec tego może się zdarzyć że pan jeszcze kiedyś jakiś mądry pomysł urodziszl Ha-ha-ha!

Kauzyperda: Hi-hi-hi! Ale bo też pan referent ma humor, jak na naczelnika wydziału.

Refrent: Albo ta awantura z tym urzędnikiem G., co to go zdradziła żona, a potem jeszcze musiał posag zwrócić i alimenty płacić! Nadzwyczajne, skąd oni to wszystko wiedzą! Szkoda, że nie podali nazwiska! Ciekawa rzecz, której to kategorji urzędnik i z jakiego wydziału i dykasterji? Ja się nawet domyślam To pewnie Gamoński.

Kauzyperda: A może Gapowicz?

Referent: Mówisz pan, że Gapowicz? To możliwe, bardzo możliwe! A mówiłem mu dopiero przed tygodniem, żeby żony pilnował. Bo żona, panie tego, jest jak, eee... no, jak wchodząca korespondencja: albo jej tygodniami nikt nie załatwia, albo kilku ludzi naraz się do niej bierze, ho-ho-ho!

Kauzyperda: He-he-he! Pan referent ma dowcip, jak z „Wolnych żartów". „Mucha" to pies!

Referent: A swoją drogą trzeba zobaczyć, za coby ich dzisiaj można było pociągnąć do odpowiedzialności. O, jest! Widzi pan wielkiemi literami wydrukowali: „Pierwszy dzień każdego miesiąca wypadnie w poniedziałek". To jest przecież nawoływanie do zmiany istniejącego ustroju. Albo zaraz obok „Rabindranath Tagore w Europie". Jak wiceminister sprawiedliwości wyjeżdża do rodziny, to u nich o tem ani słowa. A jak tam jakiś agent bolszewików przyjeżdża z Australji, to się z tego robi wielką historję. To jest stanowczo antypaństwowa działalność! O, spójrz pan: „Lehara nie wpuszczają do teatrów". I słusznie robią. Jak zaczną takich wpuszczać do Miejskiego, to nie starczy bezpłatnych miejsc dla przedstawicieli władzy, kasy chorych, magistratu i rady miejskiej. Ale swoją drogą, może to jest konsul francuski na Łódź. Trzeba wydać polecenie, aby go do Popularnego wpuszczali.

Kauzyperda. Albo tutaj położył obrazek i piszą, że najwyższym człowiekiem jest holender van Albert. To nie jest obrazek, to jest obraza! Powinni wiedzieć, że najwyższym człowiekiem jest pan referent.

Referent: Tak, tak, oni mnie zawsze pomijają milczeniem. Ale już ja im się odwdzięczę. Ja im z jednego numeru dziesięć spraw zrobię, takich, że cienko zaśpiewają. Szukajmy dalej! O, tutaj znowu bez powodzenia przejść tą gehennę). Wyraźne nawoływanie do komunizmu! No, no, ja im nie zazdroszczę... (Czytają na dwa głosy „Express" od deski do deski, wzruszając się i zachwycając co chwila.

EPILOG.

(w poczekalni)

Interesenci drzemią na ławkach, lub oparci o ściany. Jest godzina w pół do 5.

Woźny: Pan referent jeszcze nie skończył. Wciąż jest bardzo zajęty. Już dzisiaj nikogo nie przyjmie.

(Chór interesentów klnie na czem świat stoi, i, słaniając się z wycieńczenia, opuszcza poczekalnię by nazajutrz znowu bez powodzenia przejść tą gehennę).

Eau.

Sprawy robotnicze.

Delegacja pracowników elektrowni u wojewody.

Polska agencja prasowa donosi:

W dniu wczorajszym udała się do p. wojewody Darowskiego delegacja w składzie: p. Rapalskiego, przedstawiciela o. k. z. z., Kowalskiego, Wojtana, Mikołajenki, jako przedstawiciela związku pracowników inst. publ. oraz p. Andrzejaka z ramienia sekcji pracowników elektrowni. — Delegacja oświadczyła p. wojewodzie, iż policja chodzi po mieszkaniach prywatnych pracowników i pracowniczek elektrowni, dowiadując się o szczegóły życia i przynależność partyjną

Wojewoda okazał wielkie zdziwienie, słysząc tego rodzaju skargi i zażądał podania konkretnych faktów.

Delegacja przedłożyła szereg dowodów, wobec czego na miejscu spisano protokuł i sprawa będzie wyświetlona

Zatarg Ł. K. E. z tramwajarzami.

Ponieważ na ostatniej konferencji między przedstawicielami dyrekcji tramwajów, a pracownikami nie doszło do porozumienia wobec rozbieżności zdań, inspektor pracy p. Wyżykowski uznał misję swą za skończoną.

Obecnie sprawą tą zajął się okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który postanowił w najbliższych dniach zainicjować wspólną konferencję, w celu zlikwidowania zatargu. (b)

Ostry zatarg w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu.

Interwencja inspektora pracy.

Jak już donosiliśmy, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wyjechał do Tomaszowa w związku z wynikłym zatargiem w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu.

Okazało się, że robotnicy warsztatów mechanicznych zażądali 10 proc. podwyżki arbitrażowej, oraz zapłaty za 8 godzin pracy w sobotę, gdyż dotychczas płacono im jedynie za 6 godzin pracy.

Na wspólnej konferencji zarządu firmy ze związkiem metalowym okazało się, że firma zniosła angielską sobotę bez dwutygodniowego wypowiedzenia. Wobec czego po wyjaśnieniach inspektora pracy zgodziła się na wyrównanie tej różnicy za czas 2 tygodni.

Jednak ponieważ firma od początku swego istnienia stosuje zapłatę za godziny pracy dniówkowo, p inspektor orzekł iż ma ona prawo zapłaty w sobotę za 6 godzin, co podpada pod orzeczenie wyroku Sądu najwyższego.

Co się tyczy podwyżki 10 procentowej, to firma stwierdziła, że żądanie to wystawili jedynie metalowcy, że firma nie jest członkiem związku przemysłowców, a wskutek silnej konkurencji z zagranicą i złej konjunktury na sztuczny jedwab podwyżki tej udzielić nie może.

P. inspektor pracy po porozumieniu się z firmą oświadczył robotnikom, że nie uważa sprawy tej za przegraną dla robotników i że przy najbliższej sposobności będzie ona jeszcze poruszona.

Robotnicy niezadowoleni z wyniku konferencji postanowili sprawę przekazać za pośrednictwem związków zawodowych ministerstwu pracy (b)

Wiec bezrobotnych.

W lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbędzie się w dniu dzisiejszym wiec bezrobotnych w sprawie podniesienia zapomóg o 10 proc.

Kierownik P.U.P.P. Wróblewski po powrocie z Warszawy oświadczył delegacji bezrobotnych, iż zapomogi podwyższone zostaną tylko od raty ostatniej — na co bezrobotni nie chcą się zgodzić, domagając się wypłacenia różnic od dnia 9 grudnia, jako daty, obowiązującej dla podwyżek w przemyśle włókienniczym.

ODCZYT W KASYNIE OFICERSKIEM

W piątek, dn. 6 b. m. o godz. 6-ej w. w sali kasy oficerskiego załogi m. Łodzi (Al. Kościuszki 4), ofic. rez. Marjan Jurakowski wygłosi odczyt p. t. „Wojny Bolesława Chrobrego".

64 tysiące dziatwy szkolnej

oto plony przymusu szkolnego.

Według danych komisji powszechnego nauczania — wydziału oświaty i kultury, frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych przedstawiała się następująco:

Do miejskich szkół powszechnych ogółem uczęszczało 59105 dziatwy (27.336 chłopców i 31.976 dziewcząt), do prywatnych 5096 (4571 chłopców i 525 dziewcząt), czyli, że razem 64.201 dziatwy uczęszcza do normalnych szkół powszechnych (w listopadzie dziatwy było 64.047)

Do polskich miejskich szkół powszechnych uczęszczało 36.143 dziatwy (18.350 chłopców i 17.795 dziewcząt). W tem było 35.467 (17.'95 chłopców i 17.472 dziewcząt) katolików), 281 (143 chłopców i 138 dziewcząt) ewangelików, 172 (84 chłopców i 88 dziewcząt) żydów oraz 228 (128 chłopców i 95 dziewcząt) innych wyznań. Szkoły polskie posiadały ogółem 866 oddziałów: 107 — I-ych, 139 — II-ich 171 — III-ich, 176 — IV-ych, 134 —V-ch, 83 — VI-ych i 56 — VII-ych.

Niemieckie szkoły miejskie powszechne posiadały 5796 (2876 chłopców i 2920 dziewcząt) dziatwy, w tem było 5049 (2512 chłopców i 2537 dziewcząt) ewengelików, 575 (290 chłopców i 285 dziewcząt) katolików, 25 (13 chłopców i 12 dziewcząt) żydów oraz innych wyznań. Szkoły te posiadały 138 oddziałów, w tem 12 — I, 15 — II, 23 — III, 29—IV, 26 — V, 19 — VI i 14 — siódmych.

Do miejskich żydowskich szkół powszechnych uczęszczało 17.166 (6110 chłopców i 11056 dziewcząt) dziatwy. — Wszyscy wyznania mojżeszowego. Oddziałów wszystkich było czynnych 390, w tem 63 — I, 74 — II, 81 — III, 66—IV, 48 — V, 35 — VI i 23 — siódmych.

Do prywatnych szkół powszechnych uczęszczało 5096 (4571 chłopców i 525 dziewcząt) dziatwy. W tem było 117 (98 chłopców i 19 dziewcząt) katolików, 12 (10 chłopców i 2 dziewcząt) ewangelików i 4712 (4340 chłopców i 372 dziewcząt) żydów oraz 255 (123 chłopców i 132 dziewcząt) innych wyznań. Szkoły te miały 173 oddziały, w tem 46 —I, 43 — II, 40 — III, 24 — IV, 9 — piątych, 6 — szóstych i 5 — siódmych.

Choroby personelowe Kasy Chorych.

Ku likwidacji zatargu z lekarzami.

Na skutek wezwania ministra pracy p. Sokala wyjechali w dniu wczorajszym z ramienia kasy chorych pp. dyr. Arct i naczelny lekarz dr. Kluszyński na konferencję.

Po wysłuchaniu przedstawicieli zarządu kasy prawdopodobnie zwołana zostanie wspólna konferencja, na której p. minister postara się zatarg zlikwidować. (b)



TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera znakomitej krotochwili M. Mayo „To moje dziecko", która zbierała sute żniwo wesołości na obu półkulach świata i entuzjazmowała niezliczone tłumy żądnych uciech widzów. Iście amerykański, beztroski humor tej sztuki wywołuje kaskady humorystycznego śmiechu, a piekielne tempo i błyskawiczny rozwój akcji porywa najzimniejszych słuchaczy. Reżyseruje J. Tatarkiewicz. W rolach głównych pp. Morska, Łapińska, Znicz i Krotke.

Jutro i pojutrze „To moje dziecko".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę poraz ostatni świetna sztuka W. Sieroszewskiego „Bolszewicy". — Dla uprzystępnienia najszerszym warstwom robotniczym ujrzenia tej ciekawej sztuki — kierownictwo teatru popularnego zniżyło ceny biletów do połowy. — Jutro ujrzy światło kinkietów arcywesoła krotochwila R. Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia" z p. A. Góreckim w roli tytułowej. Reż. M. Bielecki.

KONCERT FRIEDMANA I SZIGETIEGO.

W poniedziałek, dnia 9 lutego oczekuje muzykalną Łódź nielada uczta artystyczna, gdyż dwaj najsłynniejsi artyści doby obecnej Ignacy Friedman i Józef Szigeti zaszczycą swym występem 16-ty koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów". Po raz pierwszy nadarzy nam się okazja podziwiać jednocześnie dwie wielkie potęgi artystyczne, dwie gwiazdy błyskotające na horyzoncie świata muzycznego Europy, albowiem Ignacy Friedmann jest dziś istotnie niezrównanym pianistą, a Józef Szigeti należy do plejady najwybitniejszych skrzypków spółczesnych, który już w zeszłym sezonie grą swoją wywołał nieopisany zachwyt i entuzjazm. Będzie to zatem prawdziwy koncert elita.

KONCERT ALEKSANDRA KARPACKIEGO.

Fenomenalny baryton, doby obecnej Aleksander Karpacki świetny wykonawca Scarpia (Toska) (Onegina Eugenjusz Onegin) Demona i innych partji operowych którego występy za granicą w Paryżu wywołały entuzjazm wystąpi tylko w jednym koncercie t.j. w środę dnia 4 lutego o godzinie 8.30 w sali Filharmonji Bilety w cenie od 2—8 złotych w kasie Filharmonji.

WYSTAWA DRUKÓW STARYCH I CZCIGODNYCH.

W lokalu gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza 46 II p.)otwarto przed dwoma dniami „Wystawę druków XV—XX w." W pięknej sali umieszczono kilkaset okazów grafiki — są druki XV stulecia — wielkie, łudząco podobne do średniowiecznych rękopisów; są wykwintne renesansowe książki i bogato miedziorytami zdobione foljały borokowe; są dzieła drukowane w XVIII wieku — z oficyt francuskich, niemieckich i polskich — od Groella i innych drukarzy doby stanisławowskiej.

Wreszcie grafikę nowoczesną reprezentuje kilkadziesiąt ksiąg. Łodzianie powinni wystawę tę zwiedzić, powinni uznać ją za sensację na gruncie łódzkim.

Szanownych naszych czytelników gorąco zachęcamy! Zaznaczamy, że należy się śpieszyć, gdyż w piątek najpóźniej zamkną się podwoje sali odlecą piękne księgi z krainy interesu. Wystawa otwarta jest od 4 do 8-ej Wejście 1 zł Katalog 60 gr.

BILETY ABONAMENTOWE NA WALKI FRANCUSKIE W CYRKU.

Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie zniżonych cenach.

Uwaga: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśników.

Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Widzewa zapewniona.

Prawo i życie.

—:o:—

Niesłusznie posądzona o krzywoprzysięstwo.

Na rozprawie w sądzie pokoju X okr. m. Łodzi, komisarjat rządu oskarżył Esterę Ryzman o uprawianie lichwy przy sprzedaży mięsa. Świadkowie Ruprechtowa i Kaczorowska potwierdziły na sądzie fakt wyśrubowania przez Ryzmanową cen za mięso. Gdy zawezwana ze strony obrony w charakterze świadka Rozalja Malc w innym świetle przedstawiła przebieg zajścia i sąd dokonał konfrontacji świadków, Kaczorowska i Ruprechtowa pod przysięgą twierdziły, że świadka Malcowej w sklepie nie było.

Sąd pokoju skierował sprawę do prokuratora, a urząd prokuratorski oskarżył przed sądem okręgowym Rozalję Malc o krzywoprzysięstwo.

Na rozprawie w sądzie okręgowym i Ruprechtowa i Kaczorowska potwierdziły zeznania poprzednio złożone, zaś posterunkowy Dziworski i naczelnik biura adresowego Sikorski stwierdzili, że sklep Ryzmowej łączy się z mieszkaniem Malcowej, że w sklepie są wysokie lady i że Malcowa często przebywa w sklepie, przesiadując zwykle na progu.

Sąd okręgowy Malcową uniewinnił. Urząd prokuratorski uznał wyrok powyższy za niesłuszny, bo na przewodzie sądowym nie ustalono, jakoby podsądna Malc faktycznie siedziała za bufetem podczas opisanego zdarzenia i wniósł do sądu apelacyjnego skargę, domagając się roku więzienia dla Malcowej za krzywoprzysięstwo. Wczoraj stanęła przed sądem apelacyjnym oskarżona Malcowa.

Obrona oparła się na tym, że Ruprechtowa i Kaczorowska dając zeznanie, że nikogo w sklepie nie było, zamiast faktu wyprowadziły wniosek z faktu, bo świadek może zeznać tylko, czy widział kogokolwiek, lub czy go nie widział, a na zasadzie tego spostrzeżenia wyciąga wniosek, czy był kto w promieniu jego wzroku, czy też nie. Świadek nie widzi człowieka, który jest w jego obecności ukryty. — Świadek słusznie stwierdza, że nie widzi ukrytego, ale błędnie wnioskuje, że ukrytego nie ma lub nie było.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego i Malcową uniewinnił — Obronę za Malcową w obu instancjach wnosił mec. R. Kempner.

Szósty dzień turnieju walk francuskich w Cyrku.

Turniej walk francuskich w cyrku staje się z dnia na dzień ciekawszym.

Wczoraj walczyli po raz pierwszy dwaj nasi zapaśnicy, Bryła Sobieski i Leon Pinecki, obaj polacy, których zaliczyć śmiało można do wszechświatowych sił. Rezultaty walk kształtowały się w sposób następujący:

Bryła-Sobieski — Henryk Pogrzeba.

Sobieski, przewyższający przeciwnika o całą klasę, zwycięża w 3 minucie przednim pasem.

Tomasz Bartkowiak — Juljusz Brykner.

Pomimo lekkiej przewagi Bartkowiaka udaje się Bryknerowi utrzymać wynik remisowy.

Leon Pinecki — Valentin Mokini.

„Olbrzym", zmęczywszy przeciwnika podwójnym nelsonem, założonym z pozycji stojącej, zwycięża w 3 minucie. Zemdlonego Mokiniego wyniosła służba z areny.

Olaf Noestrem — Henryk Rzyttki.

Pomimo bohaterskiej obrony Rzyttkiego, zwycięstwo odnosi Noestrem w 23 minucie.

Zjazd powiatowych rad szkolnych.

Z kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi dowiadujemy się, iż w dniu 7 i 8 lutego odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli powiatowych rad szkolnych.

Reprezentowane będą narazie tylko łódzki, białostocki i warszawski.

Zjazd ma na celu ujednostajnienie systemu nauczania i jednolity dobór sił nauczycielskich. (p)

Kronika policyjna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Regina Erwatowska, zam. przy ulicy Sikawskiej nr. 1 w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pierwszej pomocy. (b)

ZŁODZIEJE NIE ZNAJĄ KONJUNKTUR WŁÓKIENNICZYCH.

Do składu manufaktury Fejgi Frenkiel przy ul. Zawadzkiej 21 usiłowali dostać się złodzieje przez piwnicę, wybijając otwór w podłodze składu.

Ktoś przechodząc klatką schodową, spłoszył złodziei i ci, nic nie ukradłszy zbiegli. (b)

MIŁY SYNALEK.

Marta Kaluszyńska, Głucha 1, zawiadomiła policję, iż syn jej Władysław, podczas sprzeczki rodzinnej dotkliwie ją pobił. (b)

WIELKI BAL NAUCZYCIELSTWA.

Wielki bal nauczycielstwa, odbyć się mający dnia 8 lutego w sali Filharmonji zapowiada się b. dobrze. Prócz nauczycielstwa miejscowego wybiera się na tę zabawę również nauczycielstwo z całego województwa i należy się spodziewać, że ta impreza, której dochód przeznaczono na kolonje letnie, znajdzie poparcie u ogółu naszej inteligencji.

W związku z urządzeniem balu odbędzie się dziś w kuratorjum o godz. 5-ej popoł. ostatnie posiedzenie komitetu pań gospodyń i panów gospodarzy, których uprasza się o konieczne przybycie.

Rewizje ksiąg meldunkowych. W celu ustalenia danych, odnoszących się do poborowych, — organy policyjne przeprowadzają lustrację ksiąg meldunkowych, nieścisłość których była już niejednokrotnie ustalona, za co też właściciele posesji i dozorcy byli pociągani do odpowiedzialności za uchybienia w prowadzeniu ksiąg meldunkowych. (p)

Za twoje myto, jeszcze cię obito.

W swoim czasie w sądzie toczyła się sprawa przeciwko Franciszkowi Mikołajczykowi o eksmisję.

Jednym ze świadków oskarżenia był Wolf Bregstejn i dzięki jego zeznaniom sąd nakazał eksmisję Mikołajczyka.

Po pewnym czasie, gdy dnia pewnego Wolf B. szedł do zakładu fryzjerskiego przy ul. Nawrot, napadł na niego Mikołajczyk i w okrutny sposób go pobił.

Zawezwany lekarz stwierdził silne uszkodzenia ciała, wskutek czego na głowie pozostał na zawsze ślad, jak również i nos uległ pewnemu uszkodzeniu.

Wczoraj Mikołajczyk stanął przed sądem, oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia.

Po przemówieniu prokuratora Fajta i biegłego lekarza dr. Margulisa, sędzia Zaborowski rozpatrujący tę sprawię w trybie postępowania uproszczonego skazał Mikołajczyka na 9 miesięcy więzienia, wyznaczając jako kaucję 8 tys. zł. (b)

Zwolennicy sztuki malarskiej i złodziejskiej
ukradli wczoraj dwa obrazy w galerji miejskiej.

Onegdaj zdarzył się po raz drugi przykry wypadek kradzieży dwu wystawionych prac Zw. słuchaczów architektury politechniki warszawskiej, mianowicie szkicu akwarelowego M. Walentynowicza wym. 30 na 30 cm., widok z „Drussy" (Turcja), oraz J. Lukawika akwarelę 30 na 40 cm., przedstawiającej ambonę w Sainte Chapelle w Paryżu. Fakt powyższy świadczy dosadnio o stanie etycznym niektórych osobników, uniemożliwiających organizowanie publicznych wystaw sztuki. Dyrekcja miejskiej galerji zwraca się z prośbą do zwiedzających o pomoc w wyśledzeniu sprawców kradzieży, mając już pewne poślaki i ostrzega jednocześnie przed zakupem skradzionych akwarel.

Frekwencja w Teatrze Popularnym w grudniu

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność teatru popularnego przy ul. Ogrodowej w ciągu stycznia r. b. przedstawia się następująco: Wszystkich przedstawień w okresie sprawozdawczym w teatrze popularnym było 42, w tem 1 premjera („Bolszewicy") — Sieroszewskiego), 32 zwykłych przedstawień 4 robotnicze oraz 5 uczniowskich. Na całość tych przedstawień złożyły się „Bolszewicy" — 19 razy, „Sublokatorka" — i „Oj mężczyzni" — po 8 razy oraz „Czartowska ława" — 7 razy. Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 11.434 osoby, w tem na premjerze 210, na zwykłych — 7674, robotniczych — 1906, uczniowskich — 1644 osoby. Kilka przedstawień „Bolszewików" odbyło się przy wyprzedanej widowni, przeciętnie na przedstawienie przypadało 272 osoby.

W porównaniu z grudniem, frekwencja publiczności wzrosła o 1.084 osób. — Jest to dowód, że teatrem popularnym zaczęły się interesować nietylko sfery robotnicze, lecz i szerszy ogół społeczeństwa naszego miasta.

Mistrz Paderewski w Rzymie.



Do Rzymu przybyła pani Helena Paderewska z mężem Ignacym, znakomitym pianistą i mniej znakomitym premjerem. Państwo Paderewscy w towarzystwie polskiego ministra upełnomocnionego w Rzymie, p. Zalewskiego, udali się m. in. na grób nieznanego żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Historyczne zdjęcie.



W tych dniach zmarła w Monachjum b. królowa Neapolu Marja Zofja. Fotografja nasza wykonana według dagerotypu z r. 1859 przedstawia ją na koniu na podwórzu pałacu w Neapolu.

„REPUBLIKA“ Łódź 4 lutego 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 4 lutego 1925

Artykuł premjera Grabskiego.

„Przemysł i handel“ tygodnik przodujący piśmiennictwu, zamieścił artykuł premjera Grabskiego. Ze względu na osobę autora, przytaczamy go w całości, aby czytelnikom dać możność porównania stanowiska p. premjera z kierunkiem, przez nas reprezentowanym.

Pierwszy rok sanacji Skarbu został zamknięty. Zrównoważenie budżetu stało się faktem dokonanym; reforma walutowa stworzyła podwalinę, na której może się oprzeć gospodarstwo krajowe bez obaw zachwiania go przez —inflację. Zdawałoby się, że wszyscy powinni spokojnie patrzeć w nadchodzący rok 1925, który zapoczątkowaną w roku ubiegłym sanację musi wzmocnić i pogłębić. Jednakże —zewsząd odzywają się głosy pesymistów, twierdzących, iż gospodarstwo krajowe tyle poniosło ofiar w ciągu roku ubiegłego że nie będzie w stanie nadal ich ponosić i wskutek tego równowaga budżetu i waluty będzie mogła być narażona na poważne niebezpieczeństwo. Czy przewidywania te, oparte zresztą na obserwacji trudnych warunków, w jakich funkcjonuje nasz aparat gospodarczy, są słuszne?

Rzeczywistość kazałaby raczej przypuszczać co innego. Rosnące wpływy z podatków konsumpcyjnych wskazywały by na zwiększenie się spożycia, tem samem dochodu szerokich mas ludności, zwiększające się wpływy z podatku obrotowego i cel świadczyćby powinny o wzmagającym się obrocie handlowym — nie mniej dowodzi tego zwiększająca się ciągle suma bilansu handlowego. Również wpływy z opłat stemplowych stanowiące wskaźnik ilości zawieranych tranzakcji handlowych, uległy w ciągu roku 1924 znacznej zwyżce. Czy możliwą jest rzeczą, aby powolny, lecz stały wzrost tych wpływów skarbowych, które dostosowują się automatycznie do tętna życia gospodarczego, oznaczał co innego, niż zwiększającą się zdolność ponoszenia ciężarów publicznych przez całość gospodarstwa krajowego? Jakaż siła mogłaby spowodować zwiększenie się obrotów gospodarczych, jeśliby nie istniała okoliczność, że mimo ciężarów fiskalnych one jednak się opłacają?

Ciężary na rzecz Skarbu opłacać winno społeczeństwo normalnie z ogólnej sumy dochodu narodowego, t. j. różnicy między wartością wyprodukowanych dóbr i ich kosztami produkcji. Daje się często słyszeć głos, że obecnie płaci się je kosztem samej substancji, kosztem majątku narodowego, co automatycznie wpływa na zmniejszenie się zdolności produkcyjnej kraju. Jeśli jednak tego rodzaju zarzuty są podnoszone, to trzeba odrazu stwierdzić, że ten stan rzeczy przedewszystkiem panował w czasach inflacji. W czasach tych produkcja nasza, o ile weźmiemy pod uwagę wartości absolutne, a nie względne, wyrażające się w pieniądzu, pracowała niewątpliwie bez właściwego zysku; jeśli zysk ten się uwidaczniał, to pochodził on nie z samego procesu wytwórczego, lecz z konjunktur inflacyjnych: zysków z kredytu, niskich stosunkowo płac, nie mogących nigdy nadążyć za spadkiem waluty i t. p. Tego rodzaju zysk był nim może w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw, ale ponieważ wynikał tylko z przesunięcia się pewnych wartości od jednych jednostek gospodarczych do drugich — zatem z punktu widzenia ogólnogospodarczego nie był zyskiem, nie wchodził w skład dochodu narodowego. I nic dziwnego, że lata inflacji zniszczyły nam w ten sposób płynny kapitał krajowy, który został poprostu w ogromnej mierze zamiast dochodu skonsumowany.

Dopiero sanacja Skarbu i stabilizacja waluty odkryła nam istotny stan rzeczy. Zrozumieliśmy, że zawsze nawet w czasach pozornie najlepszych konjunktur, pracowaliśmy zbyt drogo i z punktu widzenia całokształtu gospodarstwa krajowego — ze stratami. Pozorne zyski inflacyjne nie dawały dostrzec faktu, że organizacja naszego gospodarstwa operuje niesłychaną rozrzutnością, że istniały u nas i ciągle się zwiększały armje niepotrzebnych pośredników, że operowanie deprecjonującym się pieniądzem powodowało wielką ilość nieproduktywnej pracy, że były zasadnicze wady w organizacji pracy i mała jej wydajność. Dopiero dziś w dobie sanacji usuwa się te fakta, obciążające bez potrzeby koszta produkcji krajowej i tem samem dochód narodowy. Rzec można, iż sanacja Skarbu, powodując z żelazną koniecznością reorganizację naszego życia gospodarczego i oparcie go na zdrowszych podstawach, sama sobie buduje trwalsze podstawy.

Wysiłki społeczeństwa i starania Rządu iść winny zatem zgodnie w tym kierunku, aby w produkcji krajowej osiągnąć jak największe rezultaty jak najracjonalniej użytemi środkami i w ten sposób osiągnąć jak największy dochód społeczny. Najważniejszą przeszkodą do urzeczywistnienia tego ideału jest dziś brak kapitału i wynikająca stąd jego drożyzna. Zrozumiałą jest to rzeczą, skoro zważymy zniszczenie tego kapitału wskutek wojny i inflacji. W czasach inflacji brak kapitału obrotowego nie dawał się odczuwać, gdyż zastępowała go wzmożona do ostatnich granic szybkość obrotu towarowego i pieniężnego, powodowana ucieczką od pieniędza. Kapitału zniszczonego nie można jednak inaczej stworzyć, jak w ten sposób, by społeczeństwo go samo jak najprędzej wypracowało. Nie stworzy się go emisją pomocniczych znaków obiegowych, jak chcą niektórzy. Stworzyć go może tylko racjonalnie prowadzona produkcja i oszczędność społeczna. Kredyty i pożyczki zagraniczne mogą tu odegrać wielką rolę — wszelako pod warunkiem, że ożywią produkcję w takim stopniu, aby zysk z uzyskanej w ten sposób podwyżki produkcji przewyższył koszta oprocentowania kredytów zagranicznych.

—

Czy Państwo jednak nie powstrzymuje procesu kapitalizacji ściąganiem zbyt wysokich, zdaniem niektórych, danin publicznych? Ściągnięte przez Państwo sumy tytułem podatków nie giną, przeciwnie, wracają zpowrotem do produkcji krajowej, czy to bezpośrednio — przez zakupy i inwestycje rządowe, czy też pośrednio, ukazując się na rynku, jako siła konsumpcyjna urzędników państwowych i t. p. Nie jest złem samo przez się to, że Państwo ściąga wysokie podatki, lecz byłoby naprawdę złem, gdyby używało ich nieracjonalnie na cele niepotrzebne i w ten sposób marnowało część dochodu narodowego. I pod tym względem stoimy dziś przecież wyżej od czasów inflacyjnych.

Gdyby pesymiści (a za pesymistów uważam nie tych, którzy rzeczowo krytykują te czy inne niedomagania w naszym organizmie gospodarczym i państwowym, lecz tych, nielicznych na szczęście, którzy jeszcze wątpią w fakt naszego postępu pod względem ekonomicznym i finansowym) uświadomili sobie, iż do momentu sanacji narodowy kapitał ruchomy jako całość, topniał i był poprostu konsumowany w braku realnego dochodu — dziś zaś, odwrotnie, odbudowuje się, chociaż bardzo powoli, a dochód społeczny staje się rzeczą realną, nie fikcją — to możeby poczęli jaśniej patrzeć na przyszłość gospodarczą naszego kraju. Kilkunastokrotne powiększenie się wkładów w bankach i znaczny wzrost oszczędności — jakkolwiek sumy osiągnięte są drobne w porównaniu ze stanem, do którego dążyć należy — jest faktem bądź co bądź bardzo pocieszającym szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę tegoroczny nieurodzaj i wynikłe z tego zmniejszenie się wartości najważniejszej gałęzi krajowej produkcji.

Wysiłki Rządu idą w kierunku stworzenia warunków normalnego rozwoju gospodarczego. Nie należy jednak zapominać o jednem: pojęcie „sanacja finansowa“ i „sanacja gospodarcza“ nie tylko nie są ze sobą sprzeczne, ale jedna jest kardynalnem warunkiem i integralną częścią drugiej, a nawet — poprostu mówiąc — jest to jedno pojęcie. Rozwiązanie zaś dzisiejszych trudności leży przedewszystkiem w zasadzie: jak najintensywniej i jak najwybitniej pracować, jak najwięcej oszczędzać, jak najracjonalnie gospodarować.

Władysław Grabski.

Podatki komunalne nie mogą zbytnio obarczać ludności.

Nowy okólnik ministerstwa skarbu.

P. minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wszystkich z wyjątkiem śląskiego pp. wojewodów oraz p. delegata rządu w Wilnie z następującym okólnikiem w sprawie poboru podatków komunalnych.

Ze względu na znaczne obciążenie mieszkańców daninami państwowemi i komunalnemi, jak niemniej z uwagi na różnorodność danin komunalnych oraz różne w stosunkowo krótkich odstępach czasu następujące po sobie terminy płatności min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu uznaje, za konieczne aby związki komunalne przestrzegały następujących zasad przy poborze danin:

1) **terminy płatności danin komunalnych ustalać należy w ten sposób, by odpowiadały zarówno warunkom życiowym jak i gospodarczym.** W szczególności należy licząc się z czasem płatników unikać poboru drobnych stosunkowo należności w kilku terminach naodwrót, tam, gdzie chodzi o znaczniejsze sumy, ściągać je w kilku łkwartalnych) ratach pozostawiając oczywiście płatnikowi możność uiszczenia ich jednorazowo. Należy baczyć również **aby termin płatności danin komunalnych nie zbiegał się z terminem płatności danin państwowych.** Wyżej wyłożoe zasady dotyczące ustalania terminów płatności nie dotyczą tych danin komunalnych, które pobierane są w formie dodatków do podatków państwowych,

2) **płatnik winien być zawsze powiadomiony o terminach płatności poszczególnych danin komunalnych,** a to przez podanie do publicznej wiadomości wykazu danin, co nie wyklucza jednak obowiązku zawiadamia o terminach płatności danin komunalnych w drodze wczesnego przesyłania nakazów płatniczych.

Powyższy okólnik mają pp. wojewodzi podać do wiadomości i zastosowania wszystkim związkom komunalnym, znajdującym się na obszarze podległych im województw.

Wiadomości gospodarcze.

KUPCY RUMUNSCY W ŁODZI.

W ciągu ubiegłego i bieżącego tygodnia przybył do Łodzi cały szereg właścicieli i przedstawicieli firm rumuńskich, a m. in. f-my Bogoroff-Chlebnikoff w Galacu.

Wstępne pertraktacje z koncernami bawełnianemi i wielkiemi hurtownikami nie zostały dotąd ukończone, tak, że dotychczas zakupione zostały niewielkie partje towarów bawełnianych w części niesezonowych, w części zaś artykułów wiosennych.

WYKOŃCZALNIA TOW. AKC. DOBIESZKÓW.

Jak dowiadujemy się, wykończalnia tow. akc. Dobieszków jest w pełni czynna.

Informacja, podana przez biuro „Pap“ jakoby do dyrekcji fabryki zwrócili się robotnicy, grożąc strejkiem, na wypadek obniżenia płac, są wedle zapewnień tow. akc. Dobieszków pozbawione podstaw Dyrekcja firmy oświadczyła nam, iż do niej nie zwracała się ani delegacja robotników, ani też delegat „Pracy“, jak również nie było mowy o zwołaniu konferencji w inspektoracie pracy.

Przedstawiciele handlowi zagrożeni?

Mają płacić 12 i pół proc. podatku obrotowego. — Składy konsygnacyjne przeniesione zostaną do Gdańska.—Zjazd w Warszawie.—Sfery gospodarcze solidaryzują się ze stanowiskiem agentów.

Ogólne poruszenie w sferach gospodarczych wywołał projekt noweli do ustawy o podatku obrotowym ze względu na zawarte w nim zmiany. Odnosi się to szczególnie do projektowanego obciążenia agentów i przedstawicieli handlowych podatkiem obrotowym w wysokości 12 i pół proc. ich prowizji.

Przyznać trzeba, iż opodatkowanie to jest bardzo wysokie, uwzględniając stosunkowo niski zarobek, wahający się od pół do 1 proc., znaczne koszty administracyjne, niemożność wyzyskiwania konjunktur, ciężar podatku dochodowego. O ileby nowela o podatku obrotwym miała być uchwalona w brzmieniu rządowem to czysty zarobek agenta zredukowanyby został w najlepszym razie do połowy otrzymywanej prowizji. Nie trzeba wskazywać iż jest to nawet przy największych obrotach, a więc ogromnym nakładzie pracy zarobek niewspółmiernie mały. Dla agentów średnich i małych podatek obrotowy w wysokości 12 i pół proc. stanie się ruiną.

Jakie pozatem skutki wywołane zostaną na wypadek uchwalenia noweli w brzmieniu rządowem? Agent poważnej firmy, którego zarobek ogranicza się do samej prowizji, nie miałby możności przerzucenia nawet części tak wysokiego podatku obrotowego. Musiałby więc użyć innych środków do zagwarantowania sobie otrzymania swej prowizji bez żadnych potrąceń. Osiągnąćby to mógł jedynie przez odpowiednią umowę z reprezentowaną przez siebie firmę, która odpowiednio podwyższałaby ceny dostarczanych surowców, półfabrykatów czy też artykułów technicznych. Należy się więc liczyć z ogólną podwyżką cen, która jakkolwiek wyrazi się w dziesiątych procenta, to jednak niewątpliwie wywrze bardzo ujemny wpływ na kształtowanie się wskaźnika cen hurtowych i kosztów utrzymania.

Nie chcemy przytaczać dawno przez teorję stwierdzonego pewnika, iż nadmierne opodatkowanie demoralizuje płatnika i czyni go podatnym do składania fałszywych zeznań, czego nie ważyłby się przy umiarkowanej stopie podatkowej.

Nowela godzi również w istnienie składów komisowych. Nadmierne opodatkowanie składów, które ściśle biorąc powinny być zwolnione od podatku obrotowego, spowoduje, iż składy towarów zagranicznych, które dotychczas znajdowały się w Polsce, zostaną przeniesione do gdańskiego wolnego portu. Odbije się to ujemnie na interesach przemysłu i wielkiego handlu, a pozbawi pracy dziesiątków pracowników, zajętych w przedsiębiorstwach. Odbiorcy mieli dotychczas możność pobierania towarów w małych partjach, gdyż stale znajdował się on na składzie. O ile zaś nadmierny podatek obrotowy wypłoszy składy konsygnacyjne do Gdańska, to odbije się na interesach przemysłu i wielkiego handlu, który zostanie pozbawiony możności zaopatrywania się na miejscu ze składów konsygnacyjnych.

Ten moment również przeoczyli autorzy noweli o podatku obrotowym.

Punkt ciężkości rozstrzygnięcia przeszedł obecnie na ciała ustawodawcze. Tam będą się musiały zwrócić wszelkie wysiłki zainteresowanych stron w pierwszym rzędzie agentów handlowych.

Spodziewać się należy, iż obecnie dojdzie do skutku stworzenie dawno projektowanego związku przedstawicieli handlowych w Łodzi Tylko bowiem w ten sposób mogą oni stworzyć platformę dla celowej akcji, ilekroć będzie chodziło o obronę ich słusznych interesów.

Wielki agent, który odgrywa bardzo doniosłą rolę w naszym ustroju kredytowym winien się cieszyć szczególnemi względami rządu. Dotychczasowe doświadczenie upoważnia nas do wyciągnięcia raczej odmiennych wniosków. Władze bowiem identyfikując przedstawiciela z gospodarczo-szkodliwym pośrednikiem, dążąc do wyeliminowania tych ostatnich, zwalczają będących nie do zastąpienia, w najbardziej rozwiniętych organizmach ekonomicznych przedstawicieli handlowych i agentów.

***

Dnia 30 ub. m. odbył się przy licznym udziale delegatów zjazd przedstawicieli handlowych w siedzibie stowarzyszenia przedstawicieli handlowych. Królewska 16.

Na zjazd ten przybyli delegaci z większych ośrodków przemysłowych Polski oraz w charakterze gości delegaci urzędu starszych zgromadzenia kupców m. st. Warszawy, stow. kupców polskich i centrali związku kupców.

Przedmiotem obrad była sprawa nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym.

Zagajając zebranie, przewodniczący p. Ignacy Lipszyc podkreślił rolę gospodarczą, jaką odgrywa przedstawiciel handlowy we współczesnej organizacji zbytu towarów i uwydatnił znaczenie jego przy **zdobywaniu dla naszego przemysłu i handlu kredytu towarowego.**

P. sędzia Friede w dłuższym referacie zobrazował dotychczasowy stan ustawodawstwa podatkowego, dotyczącego przedstawicieli handlowych oraz poddał krytyce zamierzenia rządowe w dziedzinie nowelizacji podatku przemysłowego.

P. poseł Wartalski, w rzeczowem i pięknie skonstruowanem przemówieniu, uwydatnił, że przedstawiciel handlowy stanowi w kupiectwie pod względem intelektualnym, jeden z najbardziej pożądanych czynników, którego użyteczność gospodarcza jest bezsporna, to też sprawa opodatkowania tego zawodu powinna być przedmiotem troskliwej rozwagi.

P. poseł Wiślicki poddał gruntownej krytyce cały nasz dotychczasowy system podatkowy, który stanowi jedną z przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego. Nie widzą pomiędzy przedstawicielami handlowemi a przemysłowcami i kupcami zasadniczej rozbieżności interesów, nawoływał do stworzenia atmosfery współpracy dla dobra życia gospodarczego kraju.

Adw. Natanson oświetlił sprawę ustawy o podatku przemysłowym z punktu widzenia prawnego i praktyki skarbowej oraz zaproponował przyjęcie rezolucji co do **zorganizowania stałej komisji porozumiewawczej poszczególnych organizacji gospodarczych.**

P. Krotoszyński z Łodzi zwracał szczególną uwagę na to, że źle przemyślane ustawy skarbowe nie dają skarbowi pożądanych wyników, a są dla życia gospodarczego wręcz szkodliwe.

Ponadto zabierali głos pp. Kott, Kobryner, Wachtel i inni, kładąc nacisk na to, że przedstawiciel handlowy, dzięki swym stosunkom z zagranicą jest z natury rzeczy jednym z najbardziej poważnych czynników propagandy na rzecz Polski.

Zebranie zakończone zostało przyjęciem rezolucji następujących:

I. Rezolucja. W związku z zapowiedzią p. premjera Grabskiego, zawartą w mowie budżetowej w sejmie, że podatek obrotowy od przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego ma być podwyższony z 2 proc. **do 10 proc. (łącznie z dodatkiem komunalnym do 12 i pół od zarobku brutto,** nadzwyczajne zgromadzenie walne stowarzyszenia przedstawicieli handlowych, zwołane w dniu 30 stycznia 1925 r. z udziałem zaproszonych przedstawicieli handlowych Łodzi, Krakowa, Lwowa, Bielska i Białegostoku uchwala co następuje:

Zawód pośrednictwa handlowego ze wszystkich zawodów podlegających podatkowi obrotowemu jest jedynym, niemającym możności przerzucania tego podatku i włączenia go do kalkulacji swego zarobku,

Obłożenie więc zarobku brutto przedsiębiorstw i pośrednictwa handlowego podatkiem 12 i pół proc. stanowić będzie conajmniej **jedną trzecią część zarobku netto** i obciąży w tym stopniu bezpośrednio źródło dochodu tychże przedsiębiorstw.

Przy takiem obciążeniu podatkowem większość przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego istnieć nie będzie mogła.

Zważywszy, że przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego spełniają rolę gospodarczą pożyteczną, jako organizacja zbytu dla przemysłu krajowego;

2) **że stosunkami swemi z zagranicą przyczyniają się skutecznie do zdobywania dla naszego przemysłu i handlu kredytu towarowego, niezbędnego dla normalnego przebiegu życia gospodarczego.**

3) że przypuszczalny przychód dla skarbu z ew. nadwyżki opodatkowania go dałby wyniki znikome, nie usprawiedliwiające celowości tego obciążenia;

4) że w tych warunkach zamierzenia rządu nie są uzasadnione ani względami fiskalnymi, ani też koniecznościami gospodarczemi, a są wręcz szkodliwe:

zebrani — zarówno w interesie ogólno-gospodarczym, jak i też w interesie utrzymania swych placówek, protestują najgoręcej przeciw zamierzonej podwyżce, uważając, że dotychczasowe normy i zasady opodatkowania przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego najzupełniej zadość czynią wymaganiom celowości gospodarczej i słuszności podatkowej.

II. Rezolucja. Zebrani na konferencji po rozważeniu poszczególnych kwestji, związanych z nowelizacją podatku obrotowego, uważają za konieczne ścisłą **współpracę wszystkich organizacji społeczno-gospodarczych dla wytworzenia warunków, sprzyjających rozkwitowi handlu i przemysłu polskiego.**

×

Na zjeździe warszawskim przedstawiciele handlowi w Łodzi byli reprezentowani przez pp. Krauzego, Krotoszyńskiego, Zygm. Łozińskiego i Adolfa Ryglera.



GOTÓWKA.

Franki franc. 28,09
Funty ang. 24,89

CZEKI.

Belgja 26,855
Londyn 24,89 — 24,83
Nowy Jork 5,185
Paryż 28,09 — 28,05
Praga 15,425
Szwacjarja 100,19
Wiedeń 7,305
Włochy 21,60
Sztokholm 140,05

AKCJE

Bank dyskontowy 7 —7,10
Bank dla handlu i przem. 0,90 — 1
Polski Bank handlowy 2,—
Bank zachodni 1,80
Bank zjednoczenie ziem polskich 1,50
Bank zarobkowy 9,75 — 10,—
Kijewski 0,21
Zgierz 1,20
Spiess 1,25
Elektrownia Dębrow. 1,15 — 1,30
Elektryczność 2,20 — 2,30
Brown Bovery 1,—
Siła i światło 0,41
Czersk 0,72
Częstocice 2,25 — 2,35
Gosławice 2,—
Michałów 0,45 — 0,48
Cukier 3,40 — 3,70
Firley 0,42 — 0,43
Łazy 0,17 — 0,18 — 0,17
Węgiel 3,— 3,30 — 3,25
Nafta 0,63
Nobel 2, —
Cegielski 0,67 — 0,68
Fitzner 4 — 4,10
Lilpop 0,72 — 0,78 — 0,76
Modrzejów 4,65 — 4,60 — 4,75
Norblin 0,84 — 0,86 — 0,85
Ostrowieckie 6,75 — 7,45 — 7,28
Pocisk 0,80
Parowozy 0,70 — 0,76 — 0,72
Rudzki 1,34 — 1,41
Starachowice 1,92 — 2,06 — 2,02
Ursus 1,55
Zieleniewski 9,50
Konopie 0,40
Żyrardów 2-em. 11,50. 12,50. 12,35
Borkowski 1,45
Żegluga 0,20
Haberbusch 5,85
Spirytus 3,15

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Londyn 24,85 25,05
Nowy Jork 19,23
Zurych 100
Praga 655 i trzy ósmych
Berlin 80,30
Przekazy telegr. na:
Warszawę, Katowice, Poznań 80,47
Gdańsk 101,39 — 101,91
Wypłaty na Warszawę 100.84 — 101,36.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 lutego.

Notowania końcowe. Radjo.
Nowy Jork 4,79 i pół
Francja 88,63
Belgja 92,85
Włochy 115,37
Szwajcarja 24,84
Hiszpanja 33,50
Holandja 11,89 i pół
Portugalja 2,43
Danja 26,84
Norwegja 31,33
Szwecja 17,80
Helsingfors 190,12
Niemcy 20,17
Austrja 341,000
Praga 162,50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3 lutego.

Notowania końcowe. Radjo.
Londyn 88,58
Nowy Jork 18,48
Belgja 95.45
Hiszpanja 265,25
Włochy 76,70
Szwajcarja 357
Danja 330,50
Norwegja 283
Szwecja 498,50
Rumunja 9,60
Wiedeń 26,
Holandja 7,45,50
Niemcy 440,—

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dn. 3 lutego 1925 r.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 11 lutego 1925 roku **między godz. 10 rano a 4 pp.**

1. Kopciowski Ryngart i Lpszyc, Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała.
2. Lewkowicz i Edelman, Piotrkowska 109, siedemdziesiąt pięć par półwigoniowych portjer.
3. Frydrych Jakób i Fajfisz Pinkus, Piotrkowska 69, 20 sztuk tow. (gardet.)
4. Hendeles Dawid i Frydman Moryc, Piotrkowska 83, 100 tuz. rękawiczek
5. Goldberg Abram Moszek, Zielona 42 fortepjan.
6) Altman Salomon, Narutowicza 44, kredens luksusowy, pomocnik kredensu, fortepjan.
7. Lubiński Dawid, Dzielna 11, otomana, dwie lampy wiszące, stół i 6 krzeseł, kozetka, maszyna do szycia, szafa, stolik z lustrem.
8. Landsberger, Sittenfeld i Riedel, Narutowicza 6, dwa kredensy luksusowe, dwa pomocniki kredensu, dwa zegary, stół okrągły, maszyna do pis.
9. B-cia Gold, Narutowicza 40, pianino, otomana, kredens, stolik i 4 fotele.
10. Eisner Abram Dawid, Narutowicza 24, kasa ogniotrwała, 4 biurka, szafa stół dębowy, szafa i 6 foteli.
11. Margulies i Manela, Piotrkowska 44, 1500 mtr. forniru dębowego.
12. Wajgensberg Moryc, Piotrkowska 37, dziesięć pełnych sztuk tow. bawel.
13. Eljasz Szpiro, Piotrkowska 64, maszyna do szycia, lustro, tremo, kred.
14. Faslak Józef i Ruchla, Kilińskiego 49, 100 arkuszy blachy cynkowej.
15. Przygoda Abram, Cegielniana 45, lustro tremo, kredens, masz. do szycia
16. Radzyner D. B., Kilińskiego 49, bibljoteka, 2 szafy do garderoby, otomana kryta pluszem.
17. Domaszewicki i S-ka, Piotrkowska 60, 40 sztuk towaru wełnianego, 25 szt towaru bawełnianego po 30 mtr. w sztuce.
18. Gustaw Nau, Wierzbowa 22, pianino, lustro, kanapa, szafa do rzeczy, kredens, stół.
19. Najman Chil, Kilińskiego 18, 2 szafy do rzeczy, leżanka, zegar ścienny, stół i 6 krzeseł.
20. Berger L. i Bliman S., Kilińskiego 47, szafa garderoba z lustrem, biurko, waliza ręczna duża ceratowa.
21. Lipszyc W., Zelman H. i Grynberg F., Piotrkowska 64, 6 sztuk towaru ubraniowego kamgarnowego, 200 metrów w różnych kolorach.
22. Jakubowicz Szymon, Piotrkowska 42, dwanaście sztuk towaru półwełnianego po 20 mtr. sztuka.
23. Zelman Herszko, Kilińskiego 75, szafa do rzeczy, stół i 6 krzeseł, lustro wiszące, 2 pary firanek, etażerka do książek, kredens kuchenny, zegar.
24. Kac H., Kilińskiego 60, tremo, kredens stołowy, kanapa kryta pluszem.
25. Zakhajm i Gozdecki, Wschodnia 66, otomana, dwie szafy do rzeczy, zegar ścienny.
26. Neuman i Wajbland, Piotrkowska 34, 3 sztuki towaru wełnianego paltowego „welur".
27. Dyljon Fiszel, Kilińskiego 48, tremo, 2 szafy do rzeczy dębowe, otomana kryta ceratą.
28. Płoskin B-cia N. i A., Piramowicza 11, 30 stzuk towaru bawełnianego.
29. Menasz Menachem, Andrzeja 4, kasa ogniotrwała, biurko dębowe, kontuar, 150 butelek wody kolońskiej, 150 paczek mydła toaletowego po pół tuzina w każdej paczce, 20 tuzinów pudru, 150 kawałków mydła toaletowego różnych gatunków, 100 flakonów perfum różnych zapachów, 10 kilo waty kilówki, 25 kilo waty 25-cio gramowej.
30. Salomonowicz Fajwel, Andrzeja 31, pianino, kredens pokojowy jasny, otomana z lustrem, stół i 6 krzeseł krytych ceratą.
31. Wolf J. Goldminc, Gdańska 101, 20 pełnych sztuk towaru paltowego.
32. Fiszer Dawid, Cegielniana 26, 20 sztuk towaru.
33. Dubner Jakób, Piotrkowska 28, 50 sztuk towaru.
34. Lwow Józef, Gdańska 81, pianino, szafa do rzeczy, szafa bieliźniarka z lustrem, otomana kryta pluszem zielonym, dwa lustra, tremo, dwa stoły jadalne, 10 krzeseł krytych skórą
35. Szpiegel Fajga, Południowa 28, kredens, pianino.
36. Rychter Szymon, Kilińskiego 33, szafa, biurko.
37. Goldsobel i Jelinowicz, Piotrkowska 27, kredens mały z lustrem, zegar stojący, lustro tremo, szafa duża z lustrem, otomana.
38. Rajsbaum i Posner, Al. 1-go Maja 27, kanapa i dwa fotele, biurko.
39. Fiszer Dawid, Cegielniana 26, 20 sztuk towaru bawełnianego „Aida".
40. Działowski Lajb, N.-Cegielniana 7, szafy duże do ubrań, stół duży, szeslong.
41. Chęciński Rywen, N.-Cegielniana 7, szafy duże drewniane, otomana z lustrem, stół duży.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licy-tacji.

Kierownik Urzędu (—) PODMUNICKI.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 3 lutego 1925 r.

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że w Łodzi dnia **6-go lutego r. b.** pomiędzy godz. 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Adler Oskar, Konstantynowska 3, pianino, Schroedera.
2. Auerbach Chaim, Wschodnia 24, meble.
3. Bejermacher Szymon Północna 6, meble.
3. Bracia Biederman i S-ka, Rajtera 30, 32 szt. tkaniny.
5. Fajn Sz. i S-ka, Aleksandryjska 26, 15 beczek tłuszczu i 15 beczek gumy.
6. Bracia Flakowicz, Zgierska 18, meble.
7: Gutman Aron, Karwińska 16, koń, wóz i 60 paczek przędzy.
8. Grzybowski Jakub, Franciszkańska 4, meble.
9. Gajzler i Wollman, Nowomiejska 22, 10 szt. wełnianej tkaniny.
10. Grinbaum Icek, Wschodnia 18, meble.
11. Grossman N., Podrzeczna 2, 20 garniturów męskich i 20 palt męskich.
12. Goździk Benjamin, Północna 4, meble.
13. Gayer Bracia, Zgierska 96, meble.
14. Izbicki K., Północna 8, meble i kasa ogniotrwała.
15. Izbicki L., Ogrodowa 10, naczynia emaljowane.
16. Kapulerowa Chaja, Aleksandryj-ska 2, 6 worków mąki.
17. Kurc Izrael, Wolborska 14, szafa i otomana.
18. Korn Dawid, Nowomiejska 5, galanterja.
19. Cytryn Z., Piotrkowska 31, 3 szt. tkaniny.
20. Lewkowicz Abram, Zgierska 80, meble.
21. Romankiewicz i Grinman, Zgierska 90, drzewo opałowe i węgiel kamienny
22. Zajączkowski Szmul, Zgierska 14, meble.

Naczelnik Urzędu: (—) **L. Gutowski.**

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Tanio do sprzedania sypialnia, stół oraz różne krzesła wyściełane. Warsztat stolarsko-tapicerski Zielona 39. 981-2

Kupię fortepian krótki pierwszorzędnych firm. Oferty nadsyłać Grzegorzewska, Zielona 5|7 m. 27. 997—3

Lokale.

Pokój umeblowany dla inteligentnego pana przy rodzinie izraelickiej do wynajęcia w śródmieściu. Sub. „Pokój". 996

3 pokoje z kuchnią z wygódką. Cena przystępna. Zaraz do oddania. Oferty do administr. pod № 16, także meble rozmaite do sprzedania. 10

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje, razem, oddzielnie. Oferty do Republiki „Beenbe". 980—2

Pokój przy inteligentnej rodzinie z niekrępującem wejściem dla młodego człowieka od zaraz poszukiwany Zgłoszenia tel. 29-28 977-2

Nauka i wychow.

Udzielam lekcji francuskiego po cenach przystępnych. Cegielniana 53 m. 28. od godz. 11—2 i 3—6. 999-3

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir 3—9 Piotrkowska 109 log 5 II p.

Student Politechniki udziela matematyki, fizyki, chemji. 6 Sierpnia (Benedykta) 18 m 1. 897—2

Przyjmę kilkoro dzieci do kompletu freblowskiego Sienkiewicza 102 m. 7. Na żądanie z odprowadzeniem. 923—2

Stenografji kurs bezpłatny. Zapisy 3 lutego Piotrkowska nr. 116 m. 12 (lewa oficyna, pierwsza sień). 924—2

Student udziela lekcji. Andrzeja 32, m. 3. 04-2

Uczenica profesora udziela lekcji muzyki (pianino) za nader przystępną cenę. Adres: Ogrodowa 29 m. 13.

Posady.

Ślusarz mechanik dobrze wykwalifikowany w maszynach biurowych oraz do szycia, poszukuję posady. Przyjmuję wszelkie reperacje po cenach konkurencyjnych. Ul. Radwańska 53 m. 47, W. Kliche.

Poszukuję panny do dziecka rocznego na wyjazd. Zgłaszać się pomiędzy 2—4 po poł. na ulicę 6-go Sierpnia 32, m. 6. 03-2

Rozmaite.

Korespondent polsko-niemiecko-francusko-angielski załatwia korespondencję, przepisując listy na maszynie. Zastać można od 10 do 2. Adres: Hirszberg, ul. Nawrot № 24, oficyna II piętro. 20

Skradziono portfel, dowód osobisty na imię Michała Śmieć, wydany w Łodzi, metrykę urodzenia z parafji Grochów, książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi, świadectwo przemysłowe kl. V b. i 107 złotych pieniędzy. Śmieć, ul. Chmielna № 14. 975-3-1

Jadąc dnia 28 z. m. ze składu Węglowa 5 do mieszkania Skwerowa 1, zgubiono księgę obrotową oraz kwitarjusze firmy Lieberman. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. 962

Zaginęła suka rasy wilczej. Uprasza się odprowadzić za zwrotem kosztów na ulicę Szopena № 18 lub Piotrkowską № 96 do Banku. 09—1

Z powodu wyjazdu do odstąpienia sklep galanteryjny, połączony z pracownią, która daje zapewnione utrzymanie i nie wymaga obeznania fachowego ani też pomocy właściciela, połączone z mieszkaniem składającym się z 2 pokoi i kuchni. Oferty pod „galanterja" do Republiki. Pośrednicy pożądani. 974-1

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie
„Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski. — Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Bura.